DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzec | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 21?-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, niedziela 19 kwietnia 1931 Nr. 89

Ćwiczenia wojskowe policji niemieckiej na polskiem terytorjum

„Schupo" przekroczyło granicę pod Piłą

Piła. 18. 4. (Pat). Wczoraj rano **oddział policji niemieckiej w Pile w sile 17 żołnierzy przekroczył granicę polską** w pobliżu t. zw. **Czarnego Jeziora** na odcinku granicznym Jeziorki. Oddział, który był **umundurowany i w pełnym rynsztunku polowym oraz uzbrojeniu** odbywał pod dowództwem oficera **na terytorjum polskiem ćwiczenia wojskowe.** Polski strażnik graniczny, pełniący służbę, spotkał oddział w **odległości 800 metrów od granicy** i wezwał go do opuszczenia terytorjum polskiego, czemu uczyniono zadość.

Berlin 18. 4. (Pat) Biuro Wolffa komunikuje: Dziś przed południem w pobliżu **Piły** oddział policji Schupo, odbywający ćwiczenia polowe przez pomyłkę **przekroczył granicę polską** i posunął się o kilkanaście metrów wgłąb terytorjum polskiego.

Natknąwszy się na polskich urzędników granicznych, oddział ten zorjentował się w swej omyłce i niezwłocznie powrócił na terytorjum niemieckie.

Nadprezydent Piły wyraził wobec konsula polskiego **ubolewanie z powodu wypadku,** przyczem potępił zajście i przyrzekł, iż winni zostaną ukarani.

Poseł niemiecki w Warszawie otrzymał upoważnienie, ażeby ze swej strony również **wyraził rządowi polskiemu ubolewanie.**

Ważna narada gospodarcza u premjera Sławka

(z) **Warszawa,** 18. 4. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem **u premjera Sławka odbyła się ważna narada w związku z międzynarodowemi sprawami gospodarczemi,** oraz międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi, które w najbliższym czasie odbędą się w Londynie i Genewie. W konferencji wzięli udział **ministrowie Zaleski, Matuszewski, Pieracki, Prystor i Janta - Połczyński.**

18 maja odbędzie się w Londynie **konferencja prezydjum ostatniej międzynarodowej konferencji rolniczej.** W skład prezydjum wchodzi osiem państw, w tem Polska.

Hitlerowcy występują z żądaniem ustąpienia prezydenta Hindenburga

Berlin 18. 4. (PAT). Były minister hitlerowski dr. Fritzk, przemawiając na zgromadzeniu w Monachjum zaprzeczył kategorycznie twierdzeniu, jakoby prezydent Rzeszy **Hindenburg** przed wydaniem swego ostatniego dekretu przyjąć miał przedstawicieli stronnictw, należących do tzw. opozycji narodowej.

Stronnictwa te mają wkrótce na **wspólnej konferencji zastanowić się poważnie nad tem, czy nie nadszedł czas, aby zwrócić się z całą stanowczością do prezydenta Hindenburga z żądaniem, by złożył swój urząd,** gdyż stracił już zaufanie większości swych wyborców.

Feldmarszałek Hindenburg — podkreślił Fritzk — wybrany został nie przez panów Brauna, Severinga, czy Brueninga, lecz przez miljony **zwolenników opozycji narodowej.**

Odpowiedź na Anschluss

Berlin, 18. 4. (Pat). „Koenigliche Ztg." w depeszy swego korespondenta paryskiego donosi, że **przygotowania do ogłoszenia francuskiego planu gospodarczego,** mającego być odpowiedzią na **niemiecko-austrjacką unję celną** posunęły się znacznie naprzód.

Francuskie koła rządowe okazują pewność siebie.

Odnośne rokowania, prowadzone pomiędzy Paryżem a Londynem, Rumunją, Pragą, **Warszawą** i Bukaresztem doprowadziły już do **zasadniczego porozumienia.**

Program ten stworzyć ma bazę gospodarczą dla wzajemnego uzupełniania się państw przemysłowych i państw rolniczych.

Najwyższe odznaczenie greckie dla Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 18. 4. (Pat) **Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji Lagrdatis udał się wczoraj** w godzinach popołudniowych w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego **p. Romera na Zamek,** gdzie był przyjęty na audjencji u p. **Prezydenta Rzplitej, któremu wręczył najwyższe odznaczenie greckie, mianowicie order Zbawiciela I. klasy.**

Hrabia Gravina w Warszawie

Warszawa, 18. 4. (Pat). Wysoki **komisarz** Ligi Narodów w Gdańsku **hr. Gravina** wpisał się w dniu dzisiejszym do księgi audjencyjnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prof. Niewiadomski — laureatem muzycznym Warszawy

Warszawa, 18. 4. (PAT.). Na posiedzeniu **sądu konkursowego nagrody muzycznej miasta Warszawy,** odbytem pod przewodnictwem prezesa rady miejskiej Jaworowskiego w dn. 17-go bm., **nagrodę muzyczną za rok 1931 przyznano prof. Stanisławowi Niewiadomskiemu.**

Wyjazd przedstawicieli Polski na obrady gospodarcze do Genewy

(z) **Warszawa** 18. 4. (Tel. wł.). Wczoraj udał się **do Genewy dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa dr. Rose jako kierownik delegacji polskiej** na obrady komitetu kredytowego Unji Europejskiej w Genewie. Z Genewy uda się dyrektor Rose na obrady stałego komitetu bloku państw agrarnych, zbierającego się w **Białogrodzie 24 bm.**

Międzynarodowe biuro pracy w walce z bezrobociem

Genewa, 18. 4. (PAT.). Rada administracyjna **międzynarodowego biura pracy** rozpoczęła dzisiaj badanie propozycji komisji do studjów europejskich, mającej na celu praktyczne **zwalczanie bezrobocia w Europie.** Na porządku dziennym znajduje się również prośba Chin o wysłanie specjalnej misji dla zorganizowania kontroli pracy w Chinach.

Francja czuwa nad bezpieczeństwem króla Alfonsa

Paryż, 18. 4. (Pat). Policja francuska zarządziła **wszelkie środki ostrożności dla ochrony królewskiej pary hiszpańskiej. Wczorajszej nocy aresztowano 3 podejrzanych osobników,** którzy usiłowali dostać się do hotelu, gdzie zatrzymała się rodzina królewska.

Anglja zainteresowana wynalazkiem polskim

(z) **Warszawa,** 18. 4. (Tel. wł.). Poważni **przemysłowcy tytoniowi angielscy zainteresowali się polskim wynalazkiem** z dziedziny **odciągania nikotyny** z tytoniu. Jak wiadomo fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego stosują wynalazek inżyniera polskiego. Obecnie koła przemysłowców angielskich chcą **nabyć patent wynalazku na Anglję.**

Socjalista angielski w Krakowie

Kraków, 18. 4. (Pat). Wczorajszy **„Naprzód"** donosi, że onegdaj bawił w Krakowie Rhys **Davies, były podsekretarz stanu w pierwszym rządzie Mac Donalda,** poseł Labour Party do Izby gmin z zawodu górnik.

Davies był **gościem PPS** i związków zawodowych w Krakowie. Po zwiedzeniu kasy chorych i domu związkowego górników Davies odjechał na zgromadzenie górnicze do Katowic.

Rozporządzenie o cofnięciu 15 proc. dodatku do pensji urzędniczych

(z) **Warszawa** 18. 4. (Tel. wł.). Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu zostaje **cofnięty od 1 maja 15 proc. dodatek do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, emerytur i pensyj dla wdów i sierot.** Wobec tego, że niektóre izby skarbowe wykonały już odnośne przekazy na maj, zanim się ukazało rozporządzenie znaczna ilość emerytów otrzyma za miesiąc maj uposażenie łącznie z dodatkiem **15 proc.** Izby skarbowe zwracają uwagę, że **15 proc.** dodatek będzie odliczony podwójnie w czerwcu.

Tragiczna śmierć mistrza ślusarskiego w mokradłach pod Świeciem

W ub. czwartek około godz. 16-tej, znalezione zostały w mokradłach Dekerta, niedaleko zabudowań Brumonta, a w odległości około 2 km. od Świecia —— **zwłoki Hermanna Fandreya, majstra ślusarskiego** zam. w Świeciu przy ul. Mestwina.

Fandrey, nieobecny w domu od wtorku poszukiwany był przez rodzinę, znajomych i policję, powiadomioną o jego zniknięciu, bezskutecznie.

Dopiero dziś, **dzierżawca łach Paweł Krzemiński** przepływając łodzią daleko za tarą, zauważył **wystające z wody zwłoki** i dał niezwłocznie znać policji, która udała się niezwłocznie na miejsce.

Wasz korespondent, obecny już przedtem w pobliżu udał się w towarzystwie komisarza p. Dzwoniarka na brzeg łachy.

W odległości 10 m. od brzegu widać było ciemny tobół przesiąkłego wodą ubrania, **głowa i reszta ciała denata leżały w wodzie** w pozycji określanej terminem „podpór leżąc przodem" w głębokości 75 cm.

Zwłoki znajdowały się w stanie stężenia pośmiertnego, bez zmian szczególnych, mogących utrudnić rozpoznanie osoby denata.

Czy zachodzi w tym wypadku **samobójstwo, czy przypadkowe utonięcie,** wyjaśni może śledztwo. Narazie wiadomem jest, że Fandrey przechodził we wtorek 14 kwietnia przez most na Czarnej Wodzie, wiodący ku łachom około południa i był widziany przez kilka osób **w stanie nietrzeźwym.**

Również ogólnie znanym był **nałóg pijaństwa Fandreya,** który według wszelkich cech prawdopodobieństwa był przyczyną wypadku czy też samobójstwa.

Wspomnieć należy, że **Fandrey mógł ulec pewnego rodzaju psychozie** z powodu wypadku pochowanego wczoraj Knopfa oraz faktu, że starszy **brat Fandreya znalazł jeszcze przed wojną śmierć w łasze.**

Fandrey był znany w mieście ze swojego wrogiego stosunku do Polaków, który manifestował specjalnie w stanie mocno podchmielonym.

Zwłoki odwiezione zostały łodzią łacham. na Czarną Wodę, skąd dalej do mostu i tu złożone na noszach i odtransportowane do kostnicy szpitala powiatowego.

Przy zwłokach denata nie znaleziono żadnych wskazówek, któreby mogły naprowadzić na przyczynę wypadku.

K.

Program pomocy osadnikom pomorskim corychlej powinien być zrealizowany

Niemieckie firmy zbożowe niszczą osadników

Jeżeli, jak twierdziliśmy przed kilku dniami, postęp reformy rolnej na Pomorzu pozostał nadal z różnych względów zagadnieniem palącem, obok tego **nie możemy** zapominać, że wysunięte przez kryzys gospodarczy **zadanie utrzymania i podtrzymania gospodarstw wyrosłych z reformy jest tutaj pilniejsze do rozwiązania, aniżeli w innych dzielnicach**. Chodzi o to, że rolnictwo pomorskie znalazło się na skutek kryzysu **w warunkach gorszych**, niż gdzieindziej w Polsce, a to dzięki zarówno mniej korzystnym warunkom naturalnym (ostry klimat, mniejsza ilość opadów), jak i innym przyczynom (większe obciążenie podatkowe i t. p.). Z kolei zaczynający dopiero gospodarować osadnicy z natury rzeczy **znaleźli się w jeszcze gorszej sytuacji**, niż pozostali rolnicy, będący już zasiedziałymi gospodarzami.

ŚRODKI POMOCY DLA NASZYCH OSADNIKÓW SĄ NIEWYSTARCZAJĄCE.

Dotychczas rząd nie pozostawał głuchy na wołania o pomoc, idące z tego odcinka; dowodzi tego zarządzona niedawno przez Ministerstwo Reform Rolnych **rewizja szacunków gospodarstw osadniczych oraz obniżenie oprocentowania kwot amortyzacyjnych** (z 5% na 3 procent). Sądzimy jednak, że środki te okażą się stanowczo niewystarczającemi dla Pomorza, a to ze względu na trudniejsze warunki miejscowe, o których już nadmieniliśmy wyżej: **położenie osadników pomorskich niewątpliwie jest gorsze niż w innych dzielnicach i zaradzić tu mogą jedynie specjalne środki ratownicze.**

Twierdzenie swe opieramy na dostarczonym nam materjale, dotyczącym położenia osadników powiatu gniewskiego. Przytaczamy wyniki przeprowadzonych badań, zaznaczając jednocześnie z całym naciskiem, że danych tych nie należy uogólniać i rozciągać na całe Pomorze, gdyż powiat ten posiada bodajże najgorsze warunki naturalne (niezbyt urodzajna i nadzwyczaj trudna do uprawy gleba); tedy położenie osadników w innych powiatach, aczkolwiek nader smutne **i wymagające natychmiastowej akcji ratowniczej**, jest niewątpliwie o wiele lepsze od sytuacji, w jakiej znaleźli się osadnicy gniewscy. Rozważania nie opieramy narazie na tym wyjątkowym materjale dla braku danych źródłowych z innych powiatów.

WYGÓROWANY SZACUNEK W POWIECIE GNIEWSKIM.

W wyniku akcji parcelacyjnej powstały w powiecie gniewskim **543 osady o powierzchni ogólnej ok. 6422 ha.** Zatem przeciętnie wypada na osadę blisko 12 ha., wszelako liczne gospodarstwa są znacznie mniejsze, co powoduje ich nieżywotność, — gdyż jedynie gospodarz na 10—12 ha. może utrzymać konieczną dla uprawy tutejszej gleby czwórkę koni. Gospodarstwa te zostały **oszacowane za wysoko**: dla osad o lżejszej glebie szacunek waha się od 1000 do 1500 zł., przeważnie zaś przekracza 1800 zł. i sięga 2500 zł. za 1 ha gołej ziemi bez zabudowań i inwentarza. W dodatku został on wydatnie powiększony wskutek wygórowanego oszacowania wynawożenia, obróbki zasiewów i zadrzewienia, dokonanych przez właściciela wzgl. dzierżawcę rozparcelowanego majątku, oraz przyznanego na rozbiórkę materjału (zdarzały się wypadki liczenia za wynawożenie jednego ha. do 204 zł., za obsianie 375 zł. i t. d., mimo że czynności te zostały wykonane przeważnie dość licho). Do wysokiego szacunku **zostały doliczone jeszcze odsetki** za czas od rozparcelowania do wysłania zawiadomienia o przyznaniu osady, **co powiększyło szacunek przeciętnie o kilkanaście proc.** Nadomiar złego waloryzację dokonanych spłat markowych przeprowadzono **w sposób nierównomierny** i wywołujący rozgoryczenie: poszczególnym osadnikom przeliczano dokonane w tym czasie spłaty według różnych skal, ci zaś osadnicy, którzy zapłacili w markach całą zażądaną od nich wówczas kwotę, **uważają się za pokrzywdzonych wznowieniem tej sprawy akurat w czasie ostrego kryzysu.**

PODEJRZANA ROLA NIEMIECKICH FIRM ZBOŻOWYCH.

Wysoki szacunek pociąga za sobą i dalsze skutki w postaci zwiększenia obciążenia podatkami i świadczeniami, których wysokość jest zależna od wartości szacunkowej majątku. Ostrą bolączką jest również **zadłużenie się osadników.** Wielu z pośród nich zaczęło gospodarkę bez większych zapasów gotówki, pomocy rządowej zaś nie wystarczyło do zaspokojenia ich głodu kredytowego; w rezultacie **ok. 60% osadników gniewskich obciąża dług w wysokości od 400 do 1000 zł. na 1 ha.** Grozę położenia powiększa jeszcze ten fakt, że NIEMIECKIE FIRMY ZBOŻOWE, U KTÓRYCH WIELU SIĘ ZADŁUŻYŁO, PROWADZĄ WOBEC OSADNIKÓW ZUPEŁNIE CELOWĄ POLITYKĘ ZMIERZAJĄCĄ DO ICH RUINY, a to zapomocą ustalania terminów płatności w momentach najniekorzystniejszych dla rolnika, obniżania cen zboża, **bezwzględnych egzekucyj i wykupywania za bezcen dobytku osadniczego.**

Jak wykazały przeprowadzone obliczenia, przeciętne gospodarstwo musi zapłacić rocznie z każdego hektara 182 **zł.** tytułem raty amortyzacyjnej, podatków i procentów od długów, wydatki zaś na prowadzenie gospodarstwa obciążają **1 ha kwotą 468 zł., co daje łącznie 650 zł.** Ponieważ przeciętna wydajność 1 ha. w tamtejszych okolicach wynosi ok. 15 kwintali zboża, zatem dla zrównoważenia swego budżetu osadnik musiałby sprzedawać swe zboże po przeszło **40 zł za 1 q.**, podczas gdy obecnie cena utrzymuje się na poziomie ok. 20 zł. (w ostatnich czasach zboże zwyżkuje).

OSADY TRZEBA UCHRONIĆ OD GOSPODARCZEJ RUINY!

W warunkach. tych większość **osad wykazuje upadek gospodarczy: brak** koni, częsty ich upadek wskutek przepracowania, niewystarczająca ilość bydła rogatego, brak budynków gospodarczych, **ciągłe przyjazdy komorników, wydatki nieprodukcyjne na odnawianie podłego lub licytowanego inwentarza** — wszystko to sprawia, że **należyte prowadzenie gospodarstwa staje się niemożliwem** i liczny zastęp osadników **nader** szybko stacza się ku przepaści.

Sytuacja **w powiecie gniewskim** jest, jak zaznaczyliśmy wyżej, **najgroźniejsza**; położenie osadników w innych powiatach, aczkolwiek mniej rozpaczliwe, RÓWNIEŻ WYMAGA NATYCHMIASTOWEJ POMOCY. Wprawdzie nie posiadamy narazie danych, zezwalających na sprecyzowanie w szczegółach planu ratowniczego, jednakże już teraz możemy wyszczególnić następujące **postulaty, stanowiące w tym zakresie program minimalny.**

PROGRAM MINIMALNY.

1. wydatne obniżenie szacunku **do norm, uzasadnionych wydajnością gleby** i miejscowymi warunkami gospodarczymi.
2. skreślenie z szacunku kwot **doliczonych za obróbkę, wynawożenie i t. p.** czynności.
3. **powiększenie osad zbyt drobnych.**
4. **pomoc państwowa bądź to w formie kredytu na zwolnienie od długów lichwiarskich**, bądź to w formie conajmniej odroczenia na kilka lat spłaty rat amortyzacyjnych i długów **państwowych.**
5. **uregulowanie sprawy niejednolitej** waloryzacji i zbyt niskiego **przerachowania** wpłat markowych.

Krecie podkopy pod nasze szkolnictwo

w oświetleniu ministra Czerwińskiego

Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński udzielił wywiadu w odpowiedzi na ostatnie wystąpienie opozycyjne i napaści na szkolnictwo i nauczycielstwo. M. in. minister Czerwiński stwierdził:

„Naogół nauczycielstwo szybko dochodzi do zrozumienia, że w życiu naszego państwa zwycięstwo obozu Marszałka Piłsudskiego jest czemś więcej, niż zwycięstwem jednej partji nad innemi.

Ale to właśnie doprowadza do pasji korvfeuszów „ginącego świata". W pasji tej znalazła swój jaskrawy **wyraz etyka iście murzyńska.** Przekonania polityczne nauczyciela były rzeczą dobrą, **dopóki służył on partji, stały się zaś rzeczą karygodną, gdy nauczyciel partji służbę wypowiedział.** Postanowiono go więc za to ukarać. Metody jakich się przytem chwycono, charakteryzują wartość moralną zagniewanych jeszcze dobitniej niż ich intencje. **Poprostu szczuje się opinję publiczną przeciwko nauczycielstwu.** W pismach ludowych **czyni się to otwarcie.** W prasie codziennej, przeznaczonej dla sfer oświeconych, stosuje się niejako metodę pośrednią przez odpowiednio spreparowane podawanie **rzekomych faktów brutalnego postępowania nauczycielstwa z dziećmi i młodzieżą.**

Metoda kalumnji

Operuje się przytem całą do **perfekcji** doprowadzoną sztuką przesady, **przekręcania** faktów i nieścisłości. **Liczy się na** bardzo daleko posuniętą **łatwowierność** czytelników, bo podaje się np. nietylko nie prawdziwy fakt, że **nauczyciel X zabił dziecko** (spowodowanie śmierci przez **pobicie** jest właściwie zabiciem), ale dodaje **się jeszcze do tego wiadomość, że ów nauczyciel za to awansował!**

Wyznam, że walka z tem metodycznie stosowanem kłamstwem **nie jest rzeczą łatwą.** Nawet, gdy wkońcu **uzyskuje się wyrok skazujący, to fakt najczęściej już przebrzmiał i kalumnja zrobiła swoje.**

Dwie sensacje w wydaniu Opozycji

Ale w związku z tem miałbym **jedną prośbę do tych organów prasy,** którym **nie** zależy na **podrywaniu w opinji publicznej powagi szkoły polskiej i stanu nauczycielskiego.** Prosiłbym mianowicie, aby z większą niż dotąd **ostrożnością traktowały one** ukazujące się w **prasie informacje** o ujemnych rzekomych faktach z **życia szkolnego.**

Tak naprzykład, nawet niektóre pisma prorządowe powtórzyły niedawno dwie sensacyjne wiadomości: **jedną o śmierci dziecka jakoby zamkniętego przez nauczycielkę za karę** w komórce i drugą — o rzekomem zamordowaniu nauczyciela przez uczniów w jednej z miejscowości województwa łódzkiego. Po sprawdzeniu okazało się, że w informacji o pierwszej sprawie sam **fakt śmierci dziecka oraz nazwa miejscowości i nazwisko nauczycielki były zmyślone, a w drugiej — fakt morderstwa istotnie zaszedł, tylko że oczywiście nic z niem nie mieli wspólnego uczniowie szkoły.**

Ostrożnie więc z towarem sensacyjnym z życia szkolnego! Za dużo jest w nim **falsyfikatów.**

Wiceprezydent Wieliński demaskuje skandale socjalistyczne

W nadchodzący czwartek odbędzie się w Łodzi posiedzenie rady miejskiej, zapowiadające się niezwykle sensacyjnie i burzliwie, jako jeden z etapów walki rozgrywającej się od kilkunastu dni na terenie łódzkim. Walka ta zapoczątkowana została wystąpieniem **wiceprezydenta m. Łodzi dr. Edmunda Wielińskiego z P. P. S.**, której członkiem był przez pełne 33 lata.

— Od kilku miesięcy — mówi dr. Wieliński — szereg osób bądź z pośród członków rady miejskiej, bądź z pośród urzędników magistratu zwracał bezpośrednio i pośrednio uwagę na zarzuty wysuwane w stosunku do dwóch ławników magistratu. Zarzuty te z czysto **materjalnej natury** — musiały mojem zdaniem — być bezwzględnie zbadane, gdyż nie można sobie wyobrazić, aby kierownictwo spraw samorządowych spoczywało w rękach ludzi, oskarżonych o **afery i nadużycia.**

Autorzy tych doniesień nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności za oszczerstwa, ani też oskarżony ławnik nie stanął przed sądem za nadużycia. W końcu sierpnia 1930 roku wypłynęła sprawa drugiego ławnika. Dopingowałem prezydenta Ziemięckiego — mówi dalej dr. Wieliński — do załatwienia tych spraw, które coraz bardziej zaczynały **cuchnąć skandalem.**

— I co teraz? — pada pytanie.

— Urządzono — odpowiada dr. Wieliński — już na mnie bandycką napaść na posiedzeniu okręgowego komitetu PPS. **Nie ulęknę się jednak żadnej groźby, ani żadnej nikczemności.**

Nie ulęknę się również — kończy dr. Wieliński — pozbawienia mnie resortów magistrackich.

3 i pół miljarda deficytu w budżecie państwowym Niemiec

W Niemczech nie może być mowy o obniżeniu podatków

Tajny radca i poseł do Reichstagu dr. R. G. Quaatza zamieścił artykuł w piśmie „Der Tag" pod tytułem „Das Loch im deutschen Haushalt".

Autor omawia **ogromny deficyt w budżecie państwowym, wynoszący OBECNIE 3 MILJARDY 636 miljonów mk.** Deficyt ten składa się z następujących sum: nie osiągnięte dochody 290 miljonów, wydatki pokryte z pożyczek 2 miljardy 286 miljonów i deficyt pozostawiony **przez min. Dietricha 1 miljard 60 miljonów.**

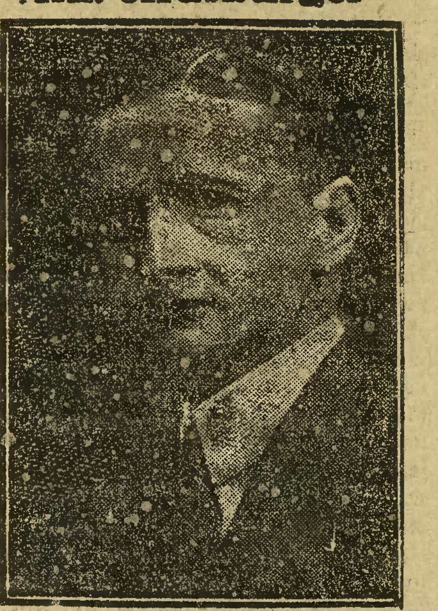
Autor dowodzi, że tego deficytu nie można **w żadnym razie pokryć przez podwyższenie podatków,** jeżeli nie chce się dalszych miljonów robotników pozbawić pracy. **Dopóki zaś istnieje ten deficyt nie może być mowy o obniżeniu podatków.** Autor zapytuje, czy taki obraz położenia jest zbyt czarny? Nie można w tak doniosłej sprawie, jak finanse państwa, dalej kroczyć po omacku.

Wrażliwa nadmiernie na nasze zagadnienia budżetowe i gospodarcze opozycja z pod znaku czerwonych marxistów i konspirujących endeków dziwnie obojętna jest na to, co dzieje się w Anglji, Francji, Niemczech, gdzie **deficyty budżetowe sięgają zawrotnych sum.**

Byłoby i lepiej, gdyby wywody i swoje demonstracyjne a tak kompromitujące stanowisko „programowe", jakie zajęła nasza opozycja w Sejmie i Senacie, głosując przeciwko **budżetowi naszego państwa poddała na przyszłość gruntownej rewizji.** Przecież można i krytykować, lecz rozumnie a nie w białej gorączce nienawiści partyjnej.

Artykuł powyższy posła Quaatza o przeszło trzechmiljardowym deficycie w budżecie niemieckim godny jest uwagi i daje wymowny obraz dzisiejszym nietylko gospodarczym lecz i politycznym stosunkom niemieckim.

Min. Strasburger



Komisarz Generalny Rzplitej p. min. Strasburger, który wobec wytworzonej przez Senat gdański sytuacji, niedającej możności zabezpieczenia życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku, zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o odwołanie go ze stanowiska Komisarza Generalnego w Gdańsku. Krok powyższy Komisarza Generalnego Rzplitej p. min. Strasgurgera podyktowany został szeregiem incydentów, które rozegrały się ostatnio w Gdańsku, a których ofiarami padli obywatele polscy.

3 miljardy dolarów na inwestycje drogowe

Według obliczeń amerykańskich około 110 państw autonomicznych całego świata wyda w 1931 r. na budowę dróg i objektów drogowych blisko 3 miljardy dolarów. Te kolosalne inwestycje wskazują, że wszystkie państwa świata znajdują w budowie dróg jeden z ważniejszych środków zapobiegających bezrobociu. Potwierdzeniem tego jest fakt, że kapitały inwestowane na drogi w 1930 r. były daleko większe niż w r. 1929, zaś rok 1931 będzie pod tym względem rekordowy.

Sprawa obniżki płac w okręgu pomorsko-bydgoskim

Komisarz demobilizacyjny na obszar pomorsko-bydgoski nadał w dniu 15 b. m. moc obowiązującą orzeczeniu wydziału rozjemczego w Bydgoszczy w przedmiocie obniżki płac o 4 procent w zakładach przemysłowych i handlowych na Pomorzu.

Jednocześnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej sprzeciwiło się zamierzonemu przez pracodawców wyżej wspomnianego okręgu wprowadzeniu dalej idącej zniżki płac przez zastosowanie 4 grupy miejscowości oprócz 3 grup dotychczasowych.

Obrót czekowy w P.K.O. w marcu b. r.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. w ciągu miesiąca marca r. b. osiągnął kwotę 1.815 miljonów zł. Z ogólnej kwoty obrotu czekowego P. K. O. przypadało na obrót bezgotówkowy 1.123 miljony zł., czyli 62 proc.

Stan kapitałów złożonych na rachunkach czekowych P. K. O. wynosił w dniu 31 marca 1931 r. — zł. 161.499.098.

Liczba czynnych kont czekowych P. K. O. wynosiła na koniec miesiąca marca r. b. — 63.629.

Miasto dogorywające pod czerwoną gwiazdą

Wystawy sklepowe z portretami Lenina - Wszędzie w Moskwie głód i nędza

Z szeregu dzieł o Rosji sowieckiej, jakie ukazały się w ostatnim czasie, wybija się książka Anglika, H. R. Knickerbockera **dzięki swej wstrząsającej treści.** Doskonały znawca różnych narodów i państw opisuje w niej **nędzę gospodarczą** szerokich mas ludności i beznadziejność planów rządów sowieckich.

DROGOCENNE ŚNIADANIA I OBIADY.

Konieczność stołowania się w restauracji nie oznacza dla obcego przybysza katastrofy dla podniebienia, a jedynie **katastrofę dla kieszeni.** W trzech, dla gości zagranicznych zarezerwowanych hotelach, w Grand - Hotelu, Metropolu i Savoy'u, można otrzymać obiady i kolacje nie gorsze niż w podobnych restauracjach w Paryżu czy Londynie. Obiad jednakże, składający się z dobrej zupy, pieczeni baraniej, chleba, masła i sałaty, **kosztuje w Moskwie 7 do 8 rubli, czyli do 4 dolarów.** Śniadanie, składające się z jajek, chleba, masła i kawy, kosztuje 3 ruble, czyli półtora dolara. Wszystkie posiłki dzienne kosztują ogółem przeciętnie **12 do 15 dolarów. Dla Rosjan tak drogie posiłki nie są dostępne.** Zresztą nie wolno im wcale stołować się w tych restauracjach, o ile nie mieszkają w hotelu, **za wyjątkiem Savoy'u.** Przed Savoy'em też zwykle gromadzą się w godzinach popołudniowych długie szeregi osób, oczekując swej kolei, aby się posilić. Ludzie ci nieraz całemi **dniami oszczędzali,** aby pozwolić sobie na dobry posiłek, lepszy niż ich codzienny w jadłodajniach ludowych.

MARTWE WYSTAWY SKLEPOWE.

Kto kiedykolwiek przechodził przez główne ulice Moskwy, mógłby sądzić, iż miasto oddaje się powszechnie muzyce i sportom. W wystawach sklepowych najczęściej spotyka się **instrumenty muzyczne** i różne **przybory sportowe.** Byłoby to błędne przypuszczenie. Istotnie nie można w Moskwie **prawie nic nabyć.** Żaden inny szczegół na ulicy moskiewskiej nie uderza tak silnie, jak **długi szereg zapylonych, pustką ziejących okien wystawnych, portret Stalina** czy stos zdartych etykiet dawno już sprzedanych towarów. Są to wystawy sklepowe martwego miasta. **A cisnące się** i przepływające ulicami **tłumy** pogłębiają wrażenie tej pustki.

Ze wszystkich artykułów pierwszej potrzeby główna ilość jest zracjonalizowana. Sprzedaje je się i przydziela — lub co najmniej przyrzeka ich **przydział systemem kartkowym.** Sama racjonalizacja artykułów, jak bawełny, wełny, gotowych ubrań, trzewików, materjałów, skóry i metalu, oraz tłuszczy, mydła i tytoniu, nie oznaczałaby nic groźnego, **gdyby towary te istotnie bywały przydzielane.** Tak jednakże nie jest. Skutek jest ten, że znane z czasów wojny zjawisko, długie wystawanie w ogonkach, jest także w dzisiejszej Rosji charakterystycznym obrazem, spotykanym na każdym kroku.

SENSACJĄ DNIA NA POMORZU

będzie nasza najbliższa powieść znakomitego powieściopisarza

MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO

„ATAK SĘPÓW"

POWIEŚĆ Z R. 1935.

Powieść znakomitego pisarza Ziem Zachodnich Wierzbińskiego poświęcona Marynarzom Polskim i Miastu Gdyni, zrodzona jest z troski powieściopisarza o jutro Polski i w powieści przyszłości rzuca na kanwę powieściową splot wydarzeń wojennych nad Polską w r. 1935., gdy sępy germańskie ciągną nad nasze wybrzeże, by w pożodze wojennej zniszczyć nasz dorobek w Gdyni i mieczem dokonać dzieła rewizji granic i odwetu za traktat Wersalski. W najbliższych dniach rozpoczynamy druk tej niezwykłej powieści, która obudzi zainteresowanie całego Pomorza i będzie ostrzeżeniem i patrjotycznem memento dla Polski całej.

Na naszej widowni

„Miłość", która rujnuje i nienawidzi...

Przed kilku dniami w artykule pod nagłówkiem „Podejrzany posiew endeckiej miłości" zwróciliśmy uwagę na pewien „programowy" artykuł „Kurjera Poznańskiego". Wynikało zeń niezbicie, że sztab partji endeckiej na terenie wielkopolskim pragnie zapoczątkować akcję społeczną zbyt jaskrawą nawet na nasze stosunki polityczne. Mianowicie „Kurjer Poznański" dowodził, że „miłość" jego i endecji spłynie na ludzi „ideowo nam bliskich", natomiast przeciwnych przekonaniami politycznemi endecji kupców, przemysłowców, robotników, pracowników należy w kołach endeckich bojkotować. Przygwoździliśmy tę podejrzaną „miłość".

Artykuł nasz rozsierdził sztab partji endeckiej w Poznaniu. „Kurjer Poznański" uznał za właściwe po raz drugi powrócić do haseł, wysuniętych przez siebie i, polemizując z nami obłudnie chce dowieść, że endecja „nie ćwiartuje" społeczeństwa, „nie łamie solidarności narodowej". M. in. publicysta endecki pisze:

„Nie zamierzamy wchodzić **na tory metod pałkarskich,** wniesione w społeczeństwo nasze ze wschodu, ale **nie zamierzamy też być — baranami.** Na system brutalny, którym „sanacja" rozbiła i dalej rozbija społeczeństwo, odpowiadamy **organizacją opinji publicznej w sensie bezwzględnej solidarności wzajemnej żywiołów narodowych. To nasze prawo, to święty nasz obowiązek."**

Kiepsko jakoś widocznie musi być z tą „**solidarnością wzajemną żywiołów narodowych**" (czytaj endeckich), gdy do tak efektownych „Kurjer Poznański" ucieka się porównań, że pisze „nie zamierzamy być baranami". Zdawałoby się, że endecja po **tylu latach trzasku i harmidru robionego przez siebie dostatecznie powinna już skonsolidować się wewnętrznie** i pod względem politycznym i moralnym, konsolidować na serjo i poważnie.

Tymczasem obserwujemy od kilku lat coś wręcz odmiennego. Endecja specjalizuje się w organizowaniu **jakieś dywersji,** jakiejś orgji czy **hecy społecznej.** Dawniej zmieniła szyldy partyjne, knuła spiski polityczne z socjalistami, piastowcami. Każdy teren pracy społecznej zadżumiała polityka. Miała swoje kartoteki, układała czarne listy osób, których nie znosiła politycznie, **kombinowała spiski regjonalne,** jakieś „pucze" wielkopolskie, czy „autonomiczne koncepty partyjne nawet na Pomorzu. Dezorganizowała zamiast organizować aparat i organizm narodowo-państwowy, aby zakonspirować swoją działalność **a z drugiej strony zniechęconych własnych szeregowców przytrzymać przy swojej partji wykombinowała nową organizację polityczną,** temi samemi środkami działającą, co ona i w szumną nazwę go przystroiła, w nazwę Obozu Wielkiej Polski.

Ci, którzy dziś piszą o „miłości" swoich, którzy miłość tę pojmują wprost po murzyńsku czy **barbarzyńsku,** w ostatnim czasie taką **rozpętali akcję zorganizowanej walki politycznej,** że bodaj czy akcja ta nie jest gorsza w swem natężeniu niż podziemna działalność żywiołów skrajnie radykalnych. Wystarczy tylko czytać skrupulatnie to wszystko, co wypisuje prasa endecka, aby uprzytomnić sobie **ogrom spustoszenia,** jakie czynią w naszem społeczeństwie przeróżne jej „informacje" w stylu antysanacyjnych sensacyj. Prawdziwą wiadomość traktuje się tam na równi z kalumnją, kalumnja zaś ma to samo prawo obywatelstwa co interes partji. Klub endecki w Sejmie tak samo wypowiada się przeciwko budżetowi państwowemu, jak jego organy prasowe przeciwko temu wszystkiemu, cokolwiek mogłoby wpłynąć na opanowanie złych instynktów i metod w robieniu polityki.

„Święty obowiązek" endecji jest pomysłem politycznym najskrajniejszej demagogji. Dziś usiłuje „Kurjer Poznański" proklamować bojkot sanacji w handlu, w życiu gospodarczem, wszędzie, na każdym kroku. Pomylone są to koncepty, mizerne w swej moralności, nieuczciwe w założeniu. I to skończy się taką samą **kompromitacją, jak dotychczasowe nieobywatelskie kalkulacje partyjne** sztabu wielkopolskiego endeckiego. Bo tego rodzaju koncepty mogą się skończyć tylko bankructwem.

Czy duchy można fotografować?

Dorobek szarlatanów -- Pogląd amerykańskiego uczonego

Ktokolwiek choćby trochę zajmował się spirytyzmem, ten wie o tem, iż zdeklarowani spirytyści na poparcie swych poglądów posługują się jako niezbitemi dowodami fotografjami duchów. Utrzymują oni mianowicie, iż duchy mogą w pewnych sprzyjających okolicznościach objawiać się w formie cielesnej jako t. zw. **ektoplazma**, którą można uchwycić na **płycie fotograficznej**. Wprawdzie nieraz zdarzało się, iż zdemaskowano owe zdjęcia **fotograficzne** jako **trickowe**, ale to wcale **nie zbijało i nie** zbija **spirytystów z tropu**... Przecież — ich zdaniem — dwa lub trzy falsyfikaty nie mogą stanowić reguły.

HISTORJE FOTOGRAFÓW SPIRYTYSTÓW

W tej kwestji, wielce niewątpliwie interesującej, zabrał obecnie głos wybitny uczony amerykański, zamieszkały w Nowym Jorku, **Józef Henryk Kraus**, ogłaszając książkę p. t. „**Czy duchy można fotografować**"?

Kraus jest zdecydowanym sceptykiem i uważa, że wszystkie t. zw. **fotografje duchów polegają tylko na zręcznem oszustwie**. Pomysłowość rozmaitych szarlatanów jest w tym względzie wprost **niewyczerpana** i nieraz udaje im się przez długie lata wodzić za nos **najmądrzejszych nawet i najostrożniejszych ludzi**.

Duchy zaczęto „fotografować" w latach **60-tych ubiegłego stulecia**. Jednym z najwybitniejszych oszustów był w tym czasie Amerykanin **Mumler, zamieszkały** w **Bostonie**. Na **żądanie** dokonywał on zdjęcia danej osoby, a na fotografji widniała ponadto podobizna **drogiego zmarłego lub drogiej zmarłej**, o którą właśnie chodziło. Mumlerowi powodziło się doskonale, ale w r. 1864 został on zdemaskowany i **musiał z Bostonu wyemigrować**. Znalazł on jednak utalentowanych naśladowców m. in. fotografa **Hudsona**, działającego w Nowym Jorku **oraz Bugueta**, grasującego w Paryżu przy pomocy sławnego medjum **Alfreda Firmana**.

DWÓJKA OSZUSTÓW.

Ten Buguet cieszył się wśród spirytystów paryskich **ogromnem wzięciem**. Za fotografje pobierał **20 franków**, a później nawet **200 franków od sztuki**. Ale i jemu powinęła się noga.

W r. 1875 zgłosił się do niego pewien kupiec, który chciał na zdjęciu otrzymać fotografję **zmarłej żony**, ale tego życzenia **głośno nie wyraził**. Jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast żony ujrzał na fotografji **głowę** starego żołnierza. W toku śledztwa znaleziono u tego oszusta cały arsenał **głów lalek, popiersi, draperji** i t. d., przy których pomocy urządzał swoje **zdjęcia trickowe**. Skazano go na rok więzienia i 500 franków kary, a Firmana na 6 miesięcy więzienia i 300 franków kary.

W nowszych czasach **wielką sławą** cieszył się **fotograf londyński, Jerzy Moss**, który jednak został zdemaskowany **w roku 1925**.

Kraus opowiada jeszcze o niezwykle **wyrafinowanym tricku**. Oto jeden z takich fotografów posługiwał się niedawno przy zdjęciach **stołem odpowiednio sporządzonym**. Mianowicie wewnętrzna strona **stołu mieściła fotografje głów rozmaitych, malowane farbami ołowianemi**, a bezpośrednio pod niemi **mieściły się przewody roentgenowskie**, pozostające w połączeniu za pośrednictwem nóg stołowych z odpowiednim **kontaktem**. Gdy oszust kładł kasetkę na stół i załączał prąd, obrazy powstawały w sposób zupełnie naturalny, a utajony dla widza...

Zeppelin w Afryce



Podczas swej podróży sterowiec niemiecki „Zeppelin" wylądował w Kairze.

Dziecko bez metryki

Za czasów wielkiej rewolucji francuskiej obowiązywał przepis prawny, że niewolno nowonarodzonym nadawać imion, które nie są przewidziane w kalendarzu gregorjańskim. Z biegiem czasu zapomniano o tym obowiązującym jeszcze przepisie, ale przypomniany został on przez następujący wypadek. Mianowicie, kiedy przyszła na świat malutka miss May, córka zamożnego małżeństwa angielskiego, rodzice jej zwrócili się zgodnie z przepisami francuskiemi do miejscowego merostwa, aby małą wciągnięto do ksiąg cywilnych pod imionami June i Lisette. Tymczasem mer odmówił prośbie rodziców, twierdząc, że imiona te nie są przewidziane przez kalendarz gregorjański vide ów przepis prawny z wielkiej rewolucji. Rodzice nie chcieli ustąpić, wobec czego mała nie została wciągnięta do ksiąg ludności, ale natomiast ojciec jej został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za uchybienie obowiązującym przepisom. Spór ten będzie rozważany na rozprawie sądowej, ponieważ rodzice miss May nie chcą dać za **wygraną** upartemu merowi.

Laureat konkursu skubania kur

Rekordomanja amerykańska **osiągnęła** prawdopodobnie już rekord **nonsensu**. Wzorowym przykładem pod tym względem jest nowy konkurs, który się odbył **w** sławnej miejscowości Niagara Falls, konkurs skubania kur. Rekord na rok 1931 ustalił miejscowy rzeźnik nazwiskiem Nick Palermo, który oskubał czterofuntową kurę w 4 sekundy. Rodzony brat światowego mistrza w skubaniu kur został pobity o jedną sekundę. Szanowny papa tych ciekawie zapowiadających się synalów uzyska prawdopodobnie rekord w wyrywaniu sobie włosów z głowy, powodowany rozpaczą, że progenitura jego wykazuje taki **nad**miar inteligencji.

Bajeczna karjera amerykańskiego króla prasy

Z sprzedawcy gazet — gońcem, z gońca — reporterem — Dziś Howard jest właścicielem 30 pism

Niezmiernie ciekawą, nawet na stosunki amerykańskie, jest karjera Roy-Howarda, właściciela największego dziennika nowojorskiego „New York World", zwanego królem prasowym, który obchodził obecnie 30-lecie swojej pracy „dziennikarskiej".

Mr. Roy-Howard liczy obecnie lat 43, zaczął więc pracować mając lat 13. Urodził się jako syn **drobnego farmera**. Ukończywszy szkołę początkową, doszedł do przekonania, że umie dość i więcej uczyć się nie potrzebuje. Wstąpił na swoją **pierwszą posadę** „**dziennikarską**" **kolportera prowincjonalnego pisma „Indianopolis Times"**. Gdy miał lat 15, osiągnął pierwszy awans w obranym zawodzie, został bowiem przyjęty na skromne **stanowisko gońca**, ale już w służbie wewnętrznej redakcji pisma, któremu służył.

W dwa lata później **Roy-Howard był już reporterem**, zasilającym wraz z innymi **kronikę** miejską. Wolno mu było **pisać o pożarach**, o drobniejszych kradzieżach, za to **otrzymywał 70 dolarów tygodniowo**. Praca w prowincjonalnem piśmie nie zaspakajała jednak jego ambicji. Celem jego był Nowy York. Za **ostatnie grosze wyjechał do stolicy**. Tu, pomimo rozmaitych stosunkowo dość ponętnych posad, jakie mu się nawijały, zawziął się i postanowił nie schodzić z raz obranej drogi dziennikarskiej. Wreszcie udało mu się dostać do **wielkiego nowojorskiego dziennika „New York Times"**, lecz przyjęty został na stanowisko **gońca roznoszącego depesze**. Innej bardziej odpowiedzialnej pracy **nie chciano mu powierzyć**.

Młodzieniec pogodził się z **degradacją** bez szemrania, wierząc święcie, że i **tu wkrótce się wybije**. Tak się też stało. Po kilku miesiącach, jako 18-letni chłopiec, był już **znów reporterem**, tym razem jednak nie w jakimś „Indianopolis Times", lecz w „New York World". Mając lat 20 porzucił pracę w dzienniku i **założył własną ajencję prasową**, uważał bowiem, że najwyższy już czas, by pracować **samodzielnie**.

Ajencja rozwijała się **coraz** lepiej, aż nagle przed 6-ciu laty Roy-Howard **sprzedał ją** i założył pierwsze własne pismo codzienne. Powodzenie sprzyjało mu nadal. Dziś **jest właścicielem 30 pism, posiadających nakład do 28 miljonów egzemplarzy.**

W końcu pracę całego życia ukoronował wykupieniem pisma „New York World" w którem kiedyś pracował jako zwyczajny goniec. Tam, gdzie niegdyś był ostatnim, jest dziś pierwszym.

L. W.

Hojny dar na schronisko dla ptaków

Ptaki wędrowne nigdy nie zmylą drogi

Dr. Karol Munthe, długoletni lekarz zmarłej **niedawno** królowej szwedzkiej Wiktorji i **autor** popularnej „Opowieści z San Michele", ofiarował całkowity dochód ze szwedzkiego wydania tej książki, czyli około **10.000 koron** na **specjalne schroniska dla ptaków wędrownych w Szwecji**. Dochód natomiast z angielskiego i amerykańskiego wydania tej pracy przeznaczony został na podobny cel we Włoszech.

W związku z tym oryginalnym a hojnym darem wygłosił niedawno w Sztokholmie odczyt **o ptakach wędrownych** znakomity uczony szwedzki prof. Loennberg, członek Szwedzkiej Akademji Nauk. Posługując się dawną metodą przyczepiania do łapek ptasich rozmaitych oznak **w postaci obrączek, wstążek gumowych** i t. p. doszedł znakomity profesor do wniosku, na podstawie długoletnich badań, iż ogólne mniemanie, jakoby ptaki wędrowne przylatywały do krajów północnych **aż z Egiptu nie odpowiada prawdzie.**

Istotnie, z nad Nilu przylatują tylko nieliczne gatunki ptaków, niektóre wędrują z Hiszpanji, ogromna atoli większość osiada **na zimę we Francji**, tak że Francję nazwać można właściwą ojczyzną wędrownych ptaków. Podróże swe do krajów północnych odbywają ptaki te nadzwyczaj regularnie, **nigdy nie zmylą drogi** i zawsze udaje im się odnaleźć z wiosną gniazda opuszczone w jesieni.

O. HENRY.

Poszukiwacze przygód

5) **Nowela**

— Rozumiem pana — odpowiedział Iwes, uśmiechając się lekko. — A teraz idę do siebie. Byłbym bardzo szczęśliwy, mister Forster, gdyby pan się zgodził w najbliższym czasie powtórzyć tu nasze spotkanie.

— W czwartek? — zaproponował Forster.

— O siódmej, jeśli to panu odpowiada.

— Wybornie — zgodził się Forster.

O pół do dziewiątej Iwes wsiadł do dorożki; kazał się zatrzymać przed pałacem na jednej z najbardziej wytwornych ulic Zachodniej dzielnicy miasta. Po okazaniu wizytówki został wprowadzony do salonu, kędy nigdy nie odważył się wtargnąć duch Ryzyka, Przypadku i Przygody. Na ścianach wisiały obrazy: martwe natury, Whistlery, główka Greuze'a. Był to prawdziwy „home". Na stole leżał album safianowy z rogami z oksydowanego srebra. Zegar na kominku tykał głośno i zadzwonił lekko, gdy strzałka wskazała pięć minut do dziewiątej. Iwes z ciekawością obejrzał go, przypominając sobie, że podobny zegar podziwiał niegdyś, u swej babki.

A potem do salonu weszła Mary Marsdan. Miała lat dwadzieścia cztery; opis jej urody zostawiam waszej fantazji. Lecz muszę jedno zaznaczyć: młodość, zdrowie, uroda, śmiałość i zielono-fijołkowe oczy — Mary posiadała wszystkie te piękne zalety. Wyciągnęła do Iwesa rękę gestem bardzo miłym i serdecznym, świadczącym o zażyłej przyjaźni.

— Nie może pan sobie wyobrazić, jak ja się cieszę — rzekła — gdy pan przychodzi, bodaj raz na trzy lata.

Rozmowa trwała pół godziny. Przyznaję, że nie umiem jej powtórzyć. Proszę wziąć pierwszą lepszą powieść z najbliższej czytelni i poszukać, a napewno się znajdzie. Skoro wszystko się rzekło, Mary zapytała:

— I znalazł pan zagranicą to, czego szukałeś?

—Czego szukałem? — zapytał Iwes.

— No tak. Zawsze miał pan jakieś dziwactwa. Chłopcem będąc, nie chciał pan grać w baseball, ani w kule, w żadne gry, w których są prawidła. Lubił pan skakać do wody, jeśli głębia jej była nieznana. I nie zmienił się pan z latami. Bardzo często z podziwem mówiliśmy o pańskich dziwactwach.

— Zapewne nigdy się nie poprawię — rzekł Iwes. — Jestem przeciwnikiem opatrzności, reguły trzech, prawa grawitacji i temu podobnych rzeczy. Życie zawsze wydawało mi się powieścią feljetonową, z tą tylko różnicą, że przy każdym odcinku załączona jest treść nie poprzednich, lecz następnych rozdziałów.

Mary roześmiała się wesoło.

— Bob opowiedział mi o panu zabawną historję — rzekła. — Było to na Południu. Wysiadł pan z pociągu w zupełnie obcem mieście, jedynie dlatego, że konduktor wywiesił w wagonie nazwę następnej stacji.

— Przypominam sobie — potwierdził Iwes. — Tej właśnie „następnej stacji" starałem się całe życie uniknąć.

— Wiem o tem — odpowiedziała Mary. — I popełnił pan wiele głupstw. Spodziewam się, że nie znalazł pan tego, czego nie chciałeś znaleźć, że nie wysiadł pan na przystanku, skoro przystanku żadnego nie było, i że przez te trzy lata nieobecności nie spełniło się wszystko, czegoś się spodziewał.

— Przed wyjazdem miałem jedno tylko pragnienie — rzekł Iwes.

(Dokończenie nastąpi.)

Za oszustwo, nadużycia i afery wekslowe na Pomorzu

sięgające kilkuset tys. złotych, były poseł endecki Kwiatkowski stanie przed sądem

Akt oskarżenia składa się z czterech tomów

W starogardzkim Sądzie Okręgowym w Wejherowie rozpocznie się dn. 21 b.m. rozprawa karna przeciwko b. posłowi Stronnictwa Narodowego Janowi Kwiatkowskiemu.

Akta sprawy karnej składają się z obszernych czterech tomów, pozatem do akt dołączone **są** jako dowody rzeczowe księgi handlowe **i korespondencja kupiecka oskarżonego w ilości kilkudziesięciu tomów.** — Prócz oskarżonego Jana Kwiatkowskiego b. posła zasiada **również na ławie oskarżonych syn jego także Jan w wieku około 25 lat.** Znamienne jest, **że** Jan Kwiatkowski (ojciec) pozostaje nadal **w areszcie śledczym.** Jest to dowodem, że głoszone swego czasu w prasie opozycyjnej twierdzenie jakoby Kwiatkowski bezpodstawnie został osadzony w więzieniu w Brześciu było nieprawdziwem — albowiem Kwiatkowski nawet **po oddaniu go do dyspozycji sędziego śledczego w Gdyni** a następnie Wydziału karnego w Wejherowie **jest nadal aresztowany** a wnioski **jego o wypuszczenie go na wolną stopę** zostały **załatwione odmownie**, gdyż ze względu na ilość **i ciężkość zarzutów zachodzi obawa** ucieczki. **Do** rozprawy powołani będą dwaj biegli z zakresu **książkowości** i to prof. Henryka Sachsa **z** Warszawy i dyrektor miejskiej kom. kasy **oszcz. z** Wejherowa Malotka, a nadto **kilkudziesięciu świadków.** Rozprawa potrwa około **tygodnia.**

AKT OSKARŻENIA ZARZUCA KWIATKOWSKIEMU CAŁY SZEREG ZBRODNI.

Tenor aktu oskarżenia zarzuca Kwiatkowskiemu (ojcu **cały szereg zbrodni** i występków **a mianow. zbrodnię** oszukańczego bankructwa **z § 239 p. 2 i 4 ustawy upadłościowej**, występki **z § 240 L. 1, 2, 3 i 4 i § 241** ustawy upadłościowej **z § 85 ustawy** o spółkach z ogr. odpow., **sprzeniewierzenie z § 246 k. k.**, oszustwa i fałszowania **dokumentów** z §§ 263, 267 k. k. Jan Kwiatkowski syn, oskarżony jest również o **oszustwo w jednym wypadku popełnione wspólnie z ojcem.**

Z **obszernego** uzasadnienia dołączonego do aktu oskarżenia wynika **wśród jakich warunków dopuścił się Kwiatkowski zarzucanych mu przestępstw.**

ZA KULISAMI „CENTRALI ROLNICZEJ".

W roku 1921 powstała w Wejherowie spółka **z ograniczoną** odpowiedzialnością pod firmą **„Centrala Rolnicza".** Przedmiotem tego przedsiębiorstwa był przeważnie **handel ziemiopłodami. Kwiatkowski** był zrazu jedynie udziałowcem „Centrali Rolniczej", poczem skupił wszelkie **udziały** przedsiębiorstwa i w ten sposób w styczniu 1924 r. stał się **WYŁĄCZNYM WŁAŚCICIELEM SPÓŁKI.** Mimo nieznacznego kapitału zakładowego Centrala rozwijała się pomyślnie **a roczne obroty jej wynosiły miljony złotych.** Jednak pod koniec roku 1927 i z początkiem **roku 1928** nastały trudności finansowe **i od tej chwili datuje się przestępcza działalność oskarżonego Kwiatkowskiego.** Był to mniejwięcej **czas kiedy Kwiatkowskiego** wybrano **posłem na Sejm** (marzec 1928 r.).

SFAŁSZOWANY BILANS.

Gdy za rok gospodarczy 1927/28 ujawniły się **poraz pierwszy** straty **firmy na sumę około 32.000 zł.** oskarżony zamiast zgłosić otwarcie postępowanie upadłościowe zgodnie z przepisem § 64 ustawy o sp. z ogr. odp. **SFAŁSZOWAŁ BILANS PER 30 CZERWIEC 1928 r.** Był to pierwszy krok przestępczy, który go miał **w** nieubłaganej konsekwencji doprowadzić do dokonywania **wszystkich oszustw, sprzeniewierzeń, faworyzowania wierzycieli i fałszowania dokumentów** i t. d. pociągając zarazem do współsprawstwa w przestępnej działalności swego syna Jana.

Z WEKSLI GRZECZNOŚCIOWYCH WEKSLE TOWAROWE.

Ponieważ Kwiatkowski zdawał sobie sprawę, że zadłużenie Centrali Rolniczej **przekracza znacznie wszystkie aktywa** firmy, postanowił ratować sytuację **przez uzyskanie szeregu akceptów i żyr grzecznościowych** od znajomych i **klijentów** Centrali Rolniczej. Weksli tych **otrzymał na sumę około 90.000 zł.** Wystawcom i trasatom z grzeczności obiecywał, że żadne koszta wzgl. straty z tego powodu nie powstaną. W rzeczywistości jednak te weksle grzecznościowe **zmieniał na towarowe** i umieszczał u swych dostawców **jako zapłatę** za [illegible] towar **rzekomo dla akceptantów** weksli. W ten sposób wykazywał swym wierzycielom zawarcie szeregu umów kupna sprzedaży, **KTÓRE W RZECZYWISTOŚCI WCALE NIE ZAISTNIAŁY**, gdyż podpisy na wekslach były wynikiem umowy poręczenia z grzeczności a nie dopełnienia za otrzymane świadczenia. Uzyskane w ten sposób sumy zużywał mimo opłakanego stanu finansowego przedsiębiorstwa na swój wystawny tryb życia. Zamiar pokrzywdzenia wierzycieli wynika między innymi ze znalezionego listu pisanego przez oskarżonego z Warszawy do swego prokurenta w Wejherowie tej treści: „po dokładnem zastanowieniu się **RADZĘ NIE WYKUPYWAĆ WEKSLI KLIJENTOWSKICH CHOCIAŻBY GRZECZNOŚCIOWYCH**, gdy wiadomości przyjdą napiszemy, że zaszło przewidzenie, ewentualnie mogę osobiście interwenjować i posłać przeproszenie.

KWIATKOWSKI FAŁSZOWAŁ KSIĘGI HANDLOWE.

Po stwierdzeniu ujemnego stanu bilansowego **w roku 1928 sfałszował Kwiatkowski księgi handlowe.** Stało się to w sposób następujący. Zamówione przez oskarżonego nawozy sztuczne w wartości przeszło 86.000 zł., **złożył dostawca do składów Warszawskiego Tow. Transp.** w Gdyni jako **swoją** własność przeznaczoną dla Centrali za złożeniem odpowiednich weksli. Otóż towar ten wykazał Kwiatkowski w aktywach bilansu a ponadto nie **WYKAZAŁ W PASYWACH RACHUNKU ZA TEN TOWAR.** Pierwotnie umieszczono najpierw faktyczny stan konta dostawcy za nawozy sztuczne a dopiero później na wyraźne zlecenie oskarżonego skreślono stan faktyczny i umieszczono zmniejszony o sumę rachunku 86.000 zł. Po tym sfałszowaniu ksiąg handlowych i bilansu, które dokonywał w tym celu, aby korzystać z dalszych kredytów prowadził Kwiatkowski **księgowość** coraz chaotyczniej i dopiero w roku 1929 po sporządzeniu bilansu z dużym opóźnieniem **zawiesił** wypłaty, nie zgłosił jednak konkursu i prowadził przedsiębiorstwo dalej.

Księgi handlowe, jak to orzekli biegli, w czasie tym prowadził **zupełnie niedbale**, nie sporządzał inwentury, zamknięć, nie uwidaczniał nawet **w księgach całego szeregu** transakcji **handlowych.** Robił to w tym celu, aby uniemożliwić wierzycielom zorjentowanie się w ich możności zaspokojenia swych pretensji a równocześnie, aby korzystać dalej z bieżących dochodów przedsiębiorstwa, wiedząc o tem, że jest ono w rzeczywistości od dłuższego czasu niewypłacalne.

PO TRZY TYSIĄCE PENSJI MIESIĘCZNIE

Kwiatkowski w czasie od połowy roku 1925 do połowy 1930 r. zadłużył się **w Centrali Rolniczej na kwotę 160.000 zł.**, pozatem pobrał tytułem pensji w tym czasie **28.000 zł.**, tak że razem pobrał **około 188.000 zł.**, czyli rocznie około **37.600 zł.**, a **miesięcznie około 3130 zł.** Wynagrodzenie w tej wysokości dla kierownika Centrali Rolniczej, spółki, której kapitał zakładowy przeliczony według skali rozporządzenia waloryzacyjnego wynosił **1.630 zł. 50 gr.** **byłoby nawet w zupełnie normalnych warunkach za wygórowane.** Oskarżony wynagrodzenie to przyznawał sobie nawet w czasie gdy stwierdził, że **Centrala Roln. jest niewypłacalną**, nie licząc się wcale **Z INTERESEM I BEZPIECZEŃSTWEM WIERZYCIELI.** Pobierane nadmierne sumy zużywał oskarżony na zbytkowne utrzymanie domu a robił to kosztem swych wierzycieli.

SPRZEDAŻ TOWARU KOMISOWEGO PONIŻEJ CENY ZAKUPU.

Nieomal w przeddzień ogłoszenia niewypłacalności chwycił się oskarżony tak rozpaczliwego środka celem uzyskania gotówki, **jakim jest sprzedaż towaru**, nawiasem mówiąc **nie własnego lecz komisowego**, poniżej ceny zakupu. Młyny w Przechowie oddają mu na usilną prośbę **mąkę do komisowej sprzedaży.** Znaczniejszą partję tej mąki sprzedaje oskarżony **PONIŻEJ CEN ZAKUPU** bankowi Kwilecki-Potocki w Gdańsku. Oskarżony zdaje sobie jaknajlepiej sprawę ze stanu interesu a chcąc zupełnie zaciemnić obraz stanu finansowego Centrali Rolniczej bilansu jej za rok 1929/30 wogóle nie sporządza.

PODSTĘPNE ZABEZPIECZENIA WIERZYCIELI.

Niektórzy wierzyciele zorjentowawszy się w tym czasie o stanie przedsiębiorstwa **zaczęli się natarczywie domagać zabezpieczenia.** Oskarżony chcąc ich zaspokoić na pewien czas a równocześnie zapewnić sobie dalsze dostawy, **zabezpiecza niektórych tak majątkiem Centrali** Rolniczej, jakoteż swoim własnym, przyczem zmuszony był do tego okolicznościami będącymi następstwem **całej jego nieuczciwej taktyki kupieckiej.** W pierwszym rzędzie zabezpiecza firmę **Szafarkiewicz i Menzel w Poznaniu**, której pretensja do Centrali Rolniczej **wynosi 120.000 zł.** Charakterystycznem jest, że suma ubezpieczona dla tej firmy wynosi **200.000 zł.** **czyli, że jest daleko wyższa aniżeli to jej przysługiwało** (120.000 zł.) z oczywistą szkodą dla pozostałych wierzycieli. Pozatem zabezpiecza **jeszcze Bank Kaszubski w Wejherowie na kwotę 30.000 zł. i Ignacego Żylicza na sumę 10.000** złotych. Zabezpieczenia te są **PO CZĘŚCI ILUZORYCZNE** albowiem nie mają bądź częściowo, bądź też w zupełności pokrycia. Oskarżonemu w tym czasie nie **wolno było przedsiębrać żadnych czynności mogących** zaszkodzić ogółowi wierzycieli przez naruszenie ich prawa do równomiernego zaspokojenia.

SPRZENIEWIERZENIA I OSZUKAŃCZE TRANSAKCJE.

Gdy oskarżony Kwiatkowski stracił już zaufanie kupców do jego zdolności wywiązywania się ze swych zobowiązań z normalnych transakcji **pozawierał z rozmaitymi firmami szereg umów komisowych** i pośredniczema. Również i przy **wypełnieniu** tych **umów** opierających się wyłącznie na zaufaniu kontrahentów do uczciwości i sumienności **zawiódł w zupełności położone w nim zaufanie** dopuszczając **się SZEREGU SPRZENIEWIERZEŃ NA SUMĘ KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY ZŁOTYCH.** Sprzeniewierzenia dopuścił się również na sumę kilkunastu tysięcy złotych na szkodę **niejakich Walterów i Bigotów**, którym **podjął** się sprzedawać parcelowane działki ziemi.

W oszukańczych praktykach nie wahał się iść nawet tak daleko, że ruchomości Centrali Rolniczej i swe własne **zastawia równocześnie rozmaitym firmom.** Gdy jedna z firm (Robur w Katowicach) chce zrobić użytek z zastawu dowiaduje się, że **odnośne przedmioty zostały już przedtem komu innemu zastawione** (Szafarkiewicz i Menzel w Poznaniu). Wobec tego robi **P. POSŁOWI KWIATKOWSKIEMU ZARZUT OSZUSTWA**, na co p. poseł odpowiada, że nie firmie Szafarkiewicz i Menzel, lecz **Bankowi Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu ruchomości są zastawione.** W rzeczywistości były one równocześnie **zastawione tym wszystkim firmom**, przyczem oskarżony przy sporządzaniu umów zastawu **zamilczał o tem**, że **zastawił** przedmioty **w** innych **firmach.** W ten sposób uzyskiwał dalsze kredyty, które chciał **RÓWNIE „UCZCIWIE" SPŁACAĆ JAK JE „UCZCIWIE" ZABEZPIECZAŁ** (fikcyjnie). Tem zabezpieczeniem wyrządził firmom szkodę około **100.000 zł.**

KOMBINACJE WEKSLOWE.

Pozatem zdarzały się oskarżonemu **wypadki**, że przyjmował zamówienia na towary, **brał weksle na poczet należytości, wekslami tymi jednak płacił swe długi**, a klijenci zamiast otrzymać towar z Centrali Rolniczej **dostawali wekslowe nakazy zapłaty** za pieniądze zużyte przez oskarżonego dla siebie. Nie obcem było oskarżonemu również puszczanie **w obieg weksli danych mu celem prolongaty zabezpieczenia wekslowego.** Szły więc do protestu i weksle dane mu celem zabezpieczenia pretensji i weksle wyłudzone rzekomo celem prolongaty odnośnej pretensji wekslowej.

W lipcu 1929 r. sprzeniewierzył Jan Kwiatkowski (młodszy) **pełniący wówczas funkcje prokurenta w Centrali Rolniczej kwotę 633 zł. wręczoną** mu na **wykupno weksli**, a przeznaczoną dla jednego z koncernów węglowych górnośląskich.

STRATY MATERJALNE I STRATY MORALNE.

Akt oskarżenia kończy się zdaniem: „Straty zadane osobom, które miały nieszczęście zetknąć się z oskarżonym Kwiatkowskim **wyrażają się w setkach tysięcy złotych**, straty moralne zadane przez oskarżonego **całemu społeczeństwu przez wytworzenie atmosfery wyzysku i nieufności nie dadzą się niestety cyfrowo ująć".**

Na okręcie, który wiózł p. Prezydenta do Estonji

możemy zwiedzić Londyn, fjordy norweskie, Kopenhagę lub St. Zjedn

Pomału uczymy się wielkiej prawdy życiowej, że **interes naszego państwa jest jednocześnie interesem każdego obywatela.** Wystarczy wziąć najprostszy przykład. Do niedawna jeszcze sprawa wyjazdu z Polski dokądkolwiek zagranicę była dla obywatela nietylko czemś niezmiernie skomplikowanem i trudnem, ale dla bardzo wielu ludzi nawet czemś całkowicie niemożliwem i niedostępnem. Dzisiaj natomiast sprawa ta wygląda już całkiem inaczej. Państwo nasze **posiada wolny dostęp do morza, posiada własny port** dzięki czemu obywatel polski nie potrzebuje bynajmniej oglądać kwaśnych min nie bardzo sympatycznych funkcjonarjuszów pogranicznych ościennych państw, a rusza sobie w świat **odwiecznym szlakiem — przez morze.**

Trzeba stwierdzić, że znajomość morza i zainteresowanie sprawami morskiemi wzrasta w społeczeństwie naszem z dnia na dzień, **niemniej jednak ogromna większość społeczeństwa nigdy w życiu nie oglądała morza**, ani naocznie niejako nie zdaje sobie sprawy, że jesteśmy państwem morskiem.

Ponieważ rok rocznie wiele osób spędza sezon letni na letniskach krajowych lub zagranicznych, — raz w życiu więc przynajmniej **każdy obywatel ma możność spędzenia** swego wypoczynku nad brzegiem morza lub odbycie niekosztownej wycieczki morskiej.

Właśnie na sezon bieżący jedno z polskich przedsiębiorstw okrętowych, a mianowicie „Linja Gdynia-Ameryka", urządza **cykl pięknych wycieczek morskich.**

Największy polski okręt pasażerski „Polonia" (15.000 ton pojemności), ten sam, **którym P. Prezydent Rzeczypospolitej odbył podróż do stolicy Estonji**, rusza w miesiącach letnich kolejno **na wycieczki do stolic państw bałtyckich, do Londynu, do fiordów Norwegji, do stolicy Danji, a nawet do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** Wycieczki te są niekosztowne, nie **potrzeba na nie żadnych paszportów ani wiz zagranicznych.** Dają one bezpośrednią możność poznania nietylko własnych polskich portów i naszego „cudu morskiego", Gdyni, ale także ukażą oczom naszym tylekroć opisywane krajobrazy i życie najciekawszych państw europejskich. Uczestnictwo w wycieczkach **nie pociąga za sobą żadnych dodatkowych kosztów**, ponieważ wszyscy pasażerowie przez cały czas trwania podróży : podczas postoju w portach mieszkają i odżywiają się na okręcie, który będzie bazą wyjściową dla wycieczek lądowych.

Słowo: „morze" — jest ciągle na ustach naszych. To dowiadujemy się, że chytry sąsiad chce sięgnąć chciwą **dłonią po nasz dostęp do morza**, to czytamy znów, że przyszłość państwa polskiego **leży na progu morza.** Ale nie zdajemy sobie częstokroć sprawy z tych zagadnień. **Morze trzeba poznać.** Kto je pozna, ten napewno zwiąże się z niem sercem. Ale na to trzeba — choć raz w życiu — spojrzeć z pokładu okrętu na niezmierzoną przestrzeń morską.

Wolni od intryg — przygotowani na niebezpieczeństwo

Przysposobienie wojskowe wymaga czynnej pracy

Poniżej drukujemy pierwszy z cyklu artykułów wybitnego wojskowego, poruszający zwłaszcza dziś wielce aktualne na naszym terenie zagadnienie reorganizacji Związku Powstańców i Wojaków z punktu widzenia naszej armji. (Przyp. Red.)

Po zbrojnych zmaganiach z przed 11-tu lat dla Tej, której na imię Polska, powrócono na swe zagrody, do swych **warsztatów zarobkowych do pracy pokojowej. Słusznie przystąpiono do zespolenia tych wszystkich szarych wojowników** ku pielęgnowaniu pięknej tradycji, przekazywaniu jej młodemu pokoleniu, dla nowej a twardej pracy pokojowej w Związku Powstańców i Wojaków.

Czyny bojowe wytknięte piękne cele pracy pokojowej oddziaływały i sprawiły, że szeregi ich członkowskie zwiększały się z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.

I powstał **„Wielki Związek", żywy, liczący na papierowej ewidencji, kilkanaście tysięcy członków.**

Piękny to był ruch zespalający — organizacyjny, zdrowy i silny, bo gromada **powstańczo-wojacka była wolna od atmosfery intryg, wpływów** jakichkolwiek partyj, menerów politycznych — za krótki bowiem był jeszcze czas by oni swe skażone żądła zapuścili w umysły Powstańców i Wojaków dla własnej kiesy i ukrytych potrzeb partyjnych. To też Powstańcy i Wojacy w powiatach, obwodach okręgu i związku zostali zaliczeni do organizacji P. W. — przybył im więc **nowy cel, wzniosły, bo związany z obroną państwa.** To sprawa o wielkiej doniosłości — zagadnienie nader poważne i trudne.

Pytanie na które trzeba odpowiedzieć

Jak się z niego Powstańcy i Wojacy wywiązali, co osiągnęli — takie pytanie zadaje sobie każdy szczerze troskliwy obywatel, każdy powstaniec i wojak, rozumiejący ważność i nagłość tej sprawy, **nie zachwianej obronności naszych granic zachodnich wobec ustawicznych zakusów i alarmów krzyżackich.**

Odpowiedź szczegółową na to pytanie niechaj sobie da z osobna każda placówka, czyniąc rzetelny rachunek sumienia — przez jaką ilość odbytych przezeń ćwiczeń bojowych jest przygotowaną **do tej obronności granic w pojęciu nowoczesnej sztuki wojowania.**

Czy po tej ilości ćwiczeń można się nazwać choć w części przygotowanym, być zwycięzcą, gdyby dzisiaj ta smutna konieczność nastała?

Kto wprowadza na manowce dzielnych Powstańców i Wojaków

Odpowiedź bolesna! Powrócimy do niej później dla dobra tej pięknej, uczciwej, szarej masy powstańców — wojaków, **na których historycznych zasługach żerują od kilku lat szowiniści interesu własnego i polityczno-partyjnego.**

Cóż więc ten „Wielki Związek" zdziałał przez tyle ubiegłych lat? Ujmiemy to narazie **w okresie do roku 1927**, gdyż ten rok stanowi granicę innego oblicza większości powstańców i wojaków, oblicza, na którem uwypuklają się już wyraźnie zgubne skutki wpływów wspomnianych szowinistów, głoszących swą judaszowską miłość i troskę dla powstańców i wojaków.

Pod hasłem „Wolność"

Związek zdziałał dużo pożytecznych, a nawet koniecznych spraw, szczególnie w okresie pierwszych lat po zespoleniu się i zorganizowaniu w **cyfrowo „Wielki Związek".** Pomyślano słusznie o rozbudowie swych placówek, o usprawnieniu swej administracji organizacyjnej i wszczęto akcję fundowania sobie sztandarów, które by niosły ich tradycję po przez nowe pokolenia ze świętem hasłem: „Wolność".

Co za wielkie majestatyczne słowo — wyśnione, wymarzone przez naszych przodków, krwawo wywalczone przez nas, przez powstańców i wojaków — „Wolność"! Znaczenie posiadania sztandaru, poświęcenia go znane jest wszystkim. Ruch uroczystościowo — sztandarowy był wzmożony, o niczem bowiem nie radzono i nie mówiono na zebraniach placówek, jak tylko: skąd wygrzebać fundusze na sztandar, jak urządzić uroczystość poświęcenia, z któremi rodzicami chrzestnemi, skąd uzyskać orkiestrę, kto mowę wygłosi itp. Prześcigiwały się placówki w tej akcji. Zagrzmiały wszędzie poświęcenia sztandarów — każda niedziela to uroczystość i rozbrzmiewało hasło: **„Wolność".**

Od sztandarów do pomników

Ślicznie! ale czy pomyślano o przygotowaniu się o P. W. koniecznem do ew. obrony tej wolności, szczególnie tu na zachodnich rubieżach — o zrealizowaniu akcji P. W.?

Tak — ale **tylko w mowach uroczystościowych lub towarzyskich zebraniach przy kuflu piwa.**

Po kilkoletnim okresie sztandarowym nastąpił okres mniejszej ruchliwości zarządów wojackich — lecz nie na długo. Uważano bowiem iż trzeba od czasu do czasu dać jakąś widomą treść **szeregom powstańców, dać świeże zajęcie,** by z jednej **strony** wykazać swą inicjatywę, z drugiej **strony** siłę na zewnątrz dla przyglądających się.

I nastał okres „pomników". Piękna to inicjatywa, wysiłek trudny i kosztowny a dorobek znaczny. Będą owe pomniki głosiły wyrastającym pokoleniom o czynach wolnościowych, o „Nieznanym Powstańcu", będą widomym symbolem walki o Niepodległość.

Co zdziałano na polu przysposobienia wojskowego

Jednak i w tym okresie nie umiano pogodzić **pięknego** z koniecznem t. j. **by** systematycznie i celowo a gremjalnie przysposabiać się wojskowo na wypadek grożącego niebezpieczeństwa o tę Niepodległość. Oficerowie, instruktorzy, powiatowi komendanci P. W. posyłali **programy ćwiczeń, służyli podręcznikami, radami, sprzętem,** wysyłali instruktorów do placówek Powstańców i Wojaków, by ruszać to ich P. W., lecz nie dało to widomych wyników. Tak, stawali niektórzy członkowie do ćwiczeń, lecz większość ich zaglądała raz na półrocze a zawsze tylko wtedy, gdy była tradycyjna „grochówka" — a że tego rodzaju imprezy były rzadkie, **to też udział powstańców i wojaków w programowych ćwiczeniach był bardzo rzadki.**

Nie zrażał się jednak tym **smutnym objawem personel wojskowy, któremu powierzył tą ciężką robotę rząd troskliwy o gotowość i wartość obronną społeczeństwa** szczególnie **nad zachodnią granicą państwa.** Dalej jeździli instruktorzy, oficerowie, radzili z zarządami, próbowano wkorzenić przynajmniej w młodsze pokolenie powstańców i wojaków konieczność **ćwiczeń** wojskowych, wymyślano dla zachęty różne ulgi, rekompensaty za pewną **ilość** ćwiczeń P. W. — **lecz nic nie zdołało praktycznie zrealizować rzetelnego a czynnego hasła: „Naród pod broń". Zaspakajano się strzelaniem z wiatrówek, przeplatanem kulaniem kręgli a nieco liczniej spędzano wolny czas na wielkiem czy małem świniobiciu ku uciesze własnej i oberżysty.**

Nie na wiele zdały się rozkazy **związku** pewnych okręgów czy niektórych **obwodów** — na nic starania i dążenia niektórych wybitnych członków — większego, **realnego** efektu w czynach nie było. Był pewien skutek **wysiłków wojska i troskliwych powstańców i wojaków,** bo przychodzono nieco liczniej przynajmniej na ostre strzelania, były zawsze szczere początki, **lecz na** ćwiczeniach świeciła tylko garstka, **jak to** źródłowa statystyka wykazuje — czyli **suma** sumarum na związek o kilkunastu tysiącach członków, **rezultat realnej pracy w P. W. był zero.**

Jak wobec tego wypadły **wyniki tyloletniej pracy** — nie trzeba chyba dodawać.

Z teki karykaturzysty



Na wiecu hakatystów.
...Na und jetzt, meine Herren, ist die höchste Zeit, dass wir den frechen Polacken unsere Zähne zeigen.

NA MARGINESIE REMARQUE'A.

Zdrajca bogów germańskich

Erich Maria Remarque... Imię sławne na całym świecie, ale równie znienawidzone przez Niemców, rodaków byłego żołnierza, byłego drobnego urzędnika, a obecnego pisarza modnego i równocześnie zdrajcy bogów germańskich.

Książka, a następnie film „Na zachodzie bez zmian" ma znaczenie bardzo silne, a skutki wywołane faktem napisania podobnej opowieści przez Niemca dla samych Niemców i obecnego narodu niemieckiego są opłakane, niefortunne i druzgocące. Książka sama była nam wszystkim znana oddawna. Ale ponieważ to wszystko przyszło na świat równocześnie ze Szwejkiem i wspólnie z nim nawet zostało przereklamowane jako niemal „siedemnasty" cud świata — nie zrobiło to na nas głębokiego wrażenia i powoli ustąpiło pola nowym szlagierom w tym wypadku à la Pitigrilli...

Ale film!

Cała ohyda wyszła na jaw! Wszystko to jak żywe stanęło nam przed oczami i systematycznie zgrupowaliśmy sobie wypadki, ludzi, charaktery, ideje i dążenia narodu niemieckiego — przeszłe, współczesne i... przyszłe.

Uświadomiliśmy sobie, że „belfer" Kantorek **to symbol uczonej pychy i bezczelnej zachłanności imperjalizmu pruskiego.** Z szarej masy proletarjatu wyłoniła się jak żywa **brutalna sylwetka Himmelstossa** niejako minjatury i parodji byłego kajzera.

Mówią i tłumaczą nam Niemcy, a może tak samo czyni i sam Remarque, że nagie przedstawienie prawdy o wojnie, prawdy o zachodnim froncie pruskim miało na celu szlachetne pobudki budzenia ducha pokojowego. Bardzo to piękne tłumaczenie i dobrze świadczy, ale tylko o autorze samym. Wiemy bowiem dobrze, jaka burza towarzyszyła drukowi książki i jaka w dalszym ciągu niemal, że rewolucja uniemożliwiła wyświetlanie filmu na terenie Niemiec.

Osobiście, nie wierzę, aby Remarque i jego tak zwana ideologja pokojowa — dążąca przez obrzydzenie wojny do celu pacyfikacji wrogów odwiecznych — powtarzam, nie wierzę, aby mogli znaleźć uznanie w Niemczech. W gruncie rzeczy bowiem, Remarque i jego „dziewicze" **dzieło to tylko krzyk duszy zbolałej młodego inteligenta - idealisty** przyciśniętego twardą ręką losu żołnierza narodu, który walczył bez idei a jedynie na rozkaz kajzera w celu dania upustu Kantorkom i Himmelstossom...

I dlatego w spowiedzi duszy człowieka, któremu było na wojnie bardzo źle — mamy tak dużo wszy, głodu i w gruncie rzeczy chamstwa...! Nie wyrówna tego owa pozorna kanwa opowieści o braterstwie i solidarności. Brak tam nawet poświęcenia, które na wieki opromieniło sławą wojska Ententy!

Naga prawda przeziera przez te właśnie luki opowieści Remarque'a. Wychodzi na wierzch, że naród niemiecki nie miał żadnych własnych idei narodowych. Każdemu z nas Polaków długo będą dźwięczeć w uszach słowa żołnierza pruskiego: „dlaczego tamci — biją się z takim zapałem!?" A tutaj tymczasem ustawiczny refren: wszy i pożądanie żarcia, żarcia i jeszcze raz... żarcia.

I nie myśl o Ojczyźnie i jej Sławie, a jedynie opary kantyny wojskowej, papierosów, kiełbas i kufli piwa. I nie myśl o laurze zwycięstwa w głowach kwiatu i przyszłości narodowej — młodzieży! I nie list do Matki, Siostry i Ukochanej pisany drżącą ręką na polu bitwy! A tylko **scena ciągnięcia zapałek** o podział głodnych Francuzek i brutalna scena wyprawy po „miłość" z kiełbasą i komiśniakiem...

Być może dzieło Remarque'a jest dobrem zwierciadłem tego, co... było na wojnie. Ale jeżeli cała wojna po stronie pruskiej składała się tylko z takich epizodów, smutna to historja dla narodu autora powieści.

Gdybyśmy byli narodem małym, moglibyśmy odczuć pełną piersią tak zwaną „Schadenfreude". Tego jednak nie czujemy i uczuć nie potrafimy. Musimy sobie jednak zadać pytanie, jaką korzyść odnosimy z wystąpienia Remarque'a i pojawienia się jego dzieła?

A zatem jasno i otwarcie!

Naród niemiecki nie ma ideologji narodu wielkiego. Wielkość jego polega **na liczebności i brutalnej organizacji** podżegającej wyłącznie nieszlachetne instynkty. Są to jednak w Niemczech instynkty masowe i grupowe, wypielęgnowane przez długoletnią tresurę myśli o hegemonji germańskiej. Równocześnie jednak widzimy symptomy rozkładu społecznego, który zdolny jest pogrążyć Niemcy w całkiem nieoczekiwane głębie rewolucji być może nawet gorszej od komuny bolszewickiej.

A w końcu pytanie? Dlaczego Niemcy przegrali wojnę! Być może i brak żywności, ale w głównej mierze dlatego, że armji niemieckiej nie ożywiała myśl o zwycięstwie a jedynie sztabom **pruskim śniły się pogromy,** rzezie, pożary i zgliszcza.

W pokonanym Paryżu dokonano w roku 1871 zjednoczenia Niemiec Pruskich, obecnie jednak wojna światowa i zdobycie Paryża po raz wtóry miało na celu ugruntowanie wszechświatowego imperjalizmu pruskiego na nowy długi dziesiątek lat. Ale na szczęście stało się inaczej. Sztaby pruskie śniły o zniszczeniu kultury francuskiej-romańskiej... A miljonowe masy szarego żołnierstwa żarły wszy, gnębił głód i myśl o tem, dlaczego ich pędzą na armaty francuskie...

Zwycięstwo jest zaś stale udziałem tych, którzy chcą zwyciężyć. Bardzo często zapał wyrównuje ilości wojsk, zwłaszcza jeżeli zapał jest po stronie skrzywdzonych. Siły się dwoją w takich razach...

A zatem powiedzmy na zakończenie: Remarque dał **prawdziwy obraz stanu duszy armji germańskiej z czasów wojny światowej.** I słusznie zatem go Niemcy nienawidzą. Na ogół bowiem biorąc przesłanki pracy dla pacyfizmu są bardzo małe a wielki natomiast pożytek dla narodów żyjących po — tamtej stronie frontu buty pangermańskiej.

I jeszcze słów parę!

Dla młodzieży naszej... która obecnie spokojnie dojrzewa na ławie szkolnej...

Wierzcie mi! Nie było wśród polskich rówieśników Remarque'a jemu podobnych polskich Remarque'ów. Nie zabłysnął w naszych szeregach talent jemu podobny i treści jego dzieła o wojnie... Niejednokrotnie w daleko cięższych będąc opałach, niż bohaterowie opowieści Remarque'a — młodzieńczy żołnierz armij polskich ostatkiem sił dźwigał karabin, bił się nawpół przytomny, ale ojczyźnie własnej nie złorzeczył, nikogo o los nie winił...

Myśl jedyna towarzyszyła młodzieży polskiej na wojnie! Myśl o Laurze Zwycięstwa i myśl o obowiązku złożenia Ojczyźnie **życia** — w ofierze!

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ.
dnia 19 kwietnia 1931 r.

W kościele św. Mikołaja w Gdańsku: o godzinie 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 msza św. z kazaniem, o godz. 13 nieszpory.

W kościele parafjalnym w Nowymporcie: o godz. 10 suma z kazaniem.

W Katedrze w Oliwie: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele parafjalnym w Sopocie: o godz. 11,15 msza św. i kazanie.

Dyżur lekarzy w niedzielę, 19 kwietnia 1931 r.

W Gdańsku: Dr. Magnussen, Halbengasse nr. 1-3; tel. 23544 (akuszer)

Dr. Burkhard, Heil. Geistgasse 143, róg Holzmarkt, tel. 28865;

Dr. Dobe, Thornscher Weg 11, tel. 23798 (akuszer);

Dr. Perlmutter, Vorstaedt. Graben 1a, tel. 26200;

Dr. Dowig I, Stadtgraben 10, tel. 25887 (tylko dla położnic.

We Wrzeszczu: Dr. Hollatz, Labesweg 35, tel. 41514 (akuszer); Dr. Sturmhöfel, Hauptstr. 52, tel. 42003.

W Nowymporcie: Dr. Dütschke, Schleusenstr. 9b, tel. 35233 (akuszer).

W Oliwie: Dr. Steinówna, Kaisersteg 3, tel. 45101.

Dyżur nocny aptek od 18—25 kwietnia.

W Gdańsku: Hendewerks-Apotheke, Melzergasse 9; Apotheke zur Altstadt 1; Marien-Apotheke, Hlg. Geistgasse 25; Adler-Apotheke, IV Damm 4.

We Wrzeszczu: Hansa-Apotheke, Hauptstr. nr. 16.

W Nowymporcie: Bahnhofs-Apotheke, Olivaerstr. 30.

W Oruni: Adler-Apotheke, Hauptstr. 45

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Gr. Seebadstr. 1.

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Teatr Miejski: w niedzielę o godz. 19.30 „Sturm im Wasserglas".

Scala — codziennie o godz. 20,15 przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem.

Reichshof — Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.

Kino Ufa-Palast: „Der falsche Ehemann".

Kino Capitol: „Ein Tango fuer dich".

Kino Rathausspiele: „Die Privatsekretaerin"

Kino U. T. dziś „Lichter der Grosstadt."

Kino Passagetheater: dziś „In einer kleinen Konditorei" i „Spuren im Schnee".

Kino Flamingo: „Das Schweigen im Walde" i „Der Karawannenfuehrer von Oklahama".

Kino Gloria-Theater: „Das Kabinet des dr. Larifax" i „Das eiserne Netz".

Ruch towarzystw

— *Rodacy!* W niedzielę dnia 19 bm. o godz 16 w salce Tow. Polskich w Nowym porcie odbędzie się zebranie Tow. Ludowego. Na zebranie to przybędzie ks. Rogaczewski z ciekawym referatem. Obowiązkiem jest ażeby każdy członek przybył na zebranie ponieważ Wykład ks. Rogaczewskiego każdego zainteresuje. Zarząd.

— **Zebranie filji Z. Z. P. w Oruni odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 15 w Ochronce Polskiej przy Niederfeld. Ze względu na wieczorek Tow. Ludowego, który rozpocznie się o godz. 18, zebranie filji Z. Z. P. rozpocznie się punktualnie. O liczny udział członków** i gości prosi Zarząd.

— Sodalicja Marjańska Panien przy kościele św. Stanisława we Wrzeszczu urządza w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 18 w sali Domu Polskiego w Gdańsku wieczorek z następującym programem: 1) koncert, 2) deklamacja, 3) „Św. Germana" (sztuka w 4 odsłonach z żywym obrazem), 4) koncert, 5) deklamacja, 6) „Zdrajca" (komedja w dwóch odsłonach), 7) wspólny śpiew. O liczne przybycie Polonji gdańskiej i przedmieść prosi Zarząd.

— *Zebranie Tow. Polek w Sidlicach* odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 7 wiecz. w Ochronce Polskiej przy ulicy Kartuskiej. Wykład wygłosi ks. prefekt Nagórski. — O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— *Zwyczajne miesięczne zebranie Tow. Polek we Wrzeszczu* odbędzie się w wtorek, 21 bm. o godz. 19 w salce zebrań w Domu Akademickim. Ze względu na to, że w czasie tego zebrania wygłosi p. insp. Królikowski ciekawy referat, uprasza się wszystkie członkinie oraz sympatyków Towarzystwa o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

Z miasta

— *Odczyt.* W środę dnia 22 bm. odbędzie się czwarty wykład sanitarny p. dr. Andersa w salce Polsk. Urzędu Cel przy Neugarten 27 o godz. 19 i pół.

Wszystkich członków i sympatyków P. Cz. Krzyża zaprasza najuprzejmiej Zarząd PCK.

— *Nieszczęśliwe wypadki motocyklowe.* — Na ulicy Głównej we Wrzeszczu najechany został przez motocykl kupiec Szymon Vogelhut, który szedł przez jezdnię, nie zwracając uwagi na ruch uliczny. V. runął na bruk odnosząc potłuczenie prawej nogi i prawego ramienia.

Na Grobli Staromiejskiej wleciała wprost przed koła motocyklu jakaś niewiasta. Podczas gdy motocyklista doznał okaleczenia ciała a motocykl został uszkodzony, niewiasta, która spowodowała nieszczęśliwy wypadek, — wyszła cało z tej przygody i natychmiast znikła.

Strach przed Ligą Narodów

Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem energicznych posunięć pokojowych żywiołów Ligi Narodów i Polski rozpoczął się teoretyczny i przynajmniej formalny odwrót szowinizmu gdańskiego. Strach przed Ligą Narodów, która została do żywego obrażona i głęboko dotknięta, zaczyna działać uspokajająco na umysły, dotychczas niezwykle rozwydrzone. Oprócz rozporządzenia prezydenta policji, które podajemy na innem miejscu, ukazała się także odezwa senatu do ludności W. M. Gdańska. W odezwie tej stwierdza się między innemi co następuje:

„W ostatnim czasie w niektórych miejscowościach doszło do starć pomiędzy partyjno-politycznemi organizacjami i do wybryków. Kto się posuwa do gwałtów wobec osób innych przekonań, stawia się poza nawias ustawodawstwa i grzeszy przeciwko prawom żywotnym W. M. Gdańska.

Senat właśnie teraz musi wymagać od każdego obywatela i mieszkańca Gdańska najsurowszej dyscypliny. Przeciwko mącicielom pokoju zostaną zastosowane wszelkie środki prawne bez względu na osobę."

Odezwę tę i całą tendencję jej nawet robotniczy organ niemiecki „Danziger Volksstimme" nazywa dwuznaczną. Słusznie pismo socjalistyczne podkreśla, że senat gdański przez miesiące całe tolerował wybryki hitlerowców, a władze policyjne chroniły i tuszowały nawet wykroczenia narodowych socjalistów. „Volksstimme" twierdzi, że wszystkie rozporządzenia senatu skierowane są raczej przeciw organizacjom ochronnym robotników, a nie przeciwko rzeczywistym mącicielom pokoju i prowokatorom.

Istotnie kto obserwował stanowisko odpowiedzialnych czynników w Gdańsku, senatu i władz bezpieczeństwa, ten musi odnieść wrażenie, że należy odczekać, co przyniesie najbliższa przyszłość w praktyce.

Zakaz pochodów i zebrań pod gołem niebem w Gdańsku

Spóźnione zarządzenie władz bezpieczeństwa

Nareszcie prezydent policji gdańskiej zakazał **wszelkich** pochodów. Zakaz ten dotyczy **wszystkich gmin i przedmieść należących do samego miasta Gdańska. Rozporządzeniu temu podlegają więc także Nowy Port, Oliwa,** Wrzeszcz i t. d. Rozkaz nie odnosi się natomiast np. do Sopotu ani do Oruni, gdyż Sopot **jest samodzielną jednostką komunalną, a gmina Orunia należy do powiatu Gdańskie Wyżyny.**

Według doniesień prasy niemiecko-gdańskiej, władze policyjne podobno zamierzają w Sopocie i Oruni zakazać noszenie kijów, natomiast na całym terenie W. M. Gdańska zakaz ten nie **będzie stosowany.** To rozporządzenie **prezydenta policji ma naprawić stosunki bezpieczeństwa.**

Nadto senat na specjalnym posiedzeniu **uchwalił zakazać na czas nieograniczony odbywanie zebrań pod gołem niebem.**

Nie ulega wątpliwości, że spóźnione te zarządzenia naszych władz zostały powzięte pod naciskiem chwili, ponieważ przyglądano się dotąd przez długie miesiące jak hitlerowcy bezkarnie chodzili po mieście i napadali spokojnych obywateli. W opinji publicznej polskiej istnieje wrażenie, że zakaz jest połowiczny. Zakazuje się noszenia lasek, ale nie zakazuje się noszenia mundurów, nie mówiąc już o tem, że liczni hitlerowcy posiadają broń i robią z niej użytek przy różnych bójkach. Zakaz prezydjum policji pozatem ma charakter ograniczony do terytorjum samego miasta Gdańska. Wszyscy gdańszczanie zaś wiedzą, że krwawe bójki i napady nietylko ograniczają się do m. Gdańska, lecz także do okręgów wiejskich i miejskich pozagdańskich.

Ponieważ rozporządzenie ukazuje się w chwili, gdy partja robotnicza socjalistów przygotowała olbrzymie manifestacje publiczne na niedzielę a zwłaszcza demonstracje związku ochrony robotniczej, powstaje wrażenie, które zresztą przeważa w kołach robotniczych, że zakaz godzi w konkurencyjne organizacje robotnicze, które zaczynają pod okiem hitlerowców i stahlhelmowców urastać w moc i siłę. Żaden zakaz wreszcie nie będzie decydujący, jeżeli mu nie będzie towarzyszyć odpowiednie stanowisko władz bezpieczeństwa, a zwłaszcza policji gdańskiej, która powinna zupełnie inaczej się odnieść do bojówek, jak to czyniła dotąd, co już napiętnowały gdańskie organy robotnicze nawet z niemieckiej strony.

Hitlerowcy dalej broją

Generalny rozrachunek z Polska?

Po rozbiciu szyb w gimnazjum polskiem i poranieniu jednego z gimnazjastów w głowę, dziwnym sposobem przez dwa dni nie zanotowano nowych napadów bojówek nacjonalistycznych w Gdańsku. Przestały się mnożyć dotychczasowe gwałty, natomiast rozpoczęła się szermierka na słowa. **Organ czołowy hitlerowców gdańskich „Der Vorposten"** zamieszcza odezwę swego **prezesa w Gdańsku, posła do parlamentu Rzeszy w Berlinie, Forstera.** Odezwa ta, która co do treści i formy odpowiada poziomowi hitlerowców i ich gwałtom, m. in. zaprzecza oczywiście, jakoby kiedykolwiek napadano na Polaków, twierdzi, że Polakom nie chodzi o nic innego, jak o obsadzenie W. M. Gdańska wojskiem polskiem. To ma być właściwa przyczyna całej polskiej kampanji, protestującej przeciwko napadom na obywateli polskich w Gdańsku. W żywe oczy kłamie odezwa, że żaden Polak nie został napadnięty na ulicy i oświadcza, że hitlerowcy sami wiedzą, iż atakowanie Polaków na ulicy nie służy interesom ludności gdańskiej.

Dziwna rzecz, że wódz hitlerowców tak późno dopiero zauważył, jak bardzo jego partja przez zbrojne i krwawe napady na Polaków szkodziła interesom W. M. Gdańska.

Zakończenie odezwy hitlerowców jednak brzmi wysoce wojowniczo. W odezwie czytamy dosłownie:

„Jesteśmy przekonani, że kwestja polska zostanie inaczej rozwiązana niż za pomocą bójek z polskimi obywatelami. Zwracamy wobec tego powtórnie uwagę naszym towarzyszom partyjnym i przyjaciołom, żeby nie prowokowali pod żadnemi warunkami i w żadnej formie lecz, aby **zacisnęli pięści** w kieszeni i trzymali je tam **aż do dnia,** w którym nastąpi generalna rozprawa z Polską."

Albert Forster,
Kierownik Okręgu Gdańskiego.

Hitlerowcy żyją więc w nadziei, że nastąpi generalny rozrachunek z Polską, a tymczasem zaciskają pięści w kieszeni. Na tej partji opiera obecny rząd gdański swoją politykę. Nic dziwnego, że polityka i czyny odpowiadały dotąd tej odezwie.

Karty wstępu na tegoroczne Targi Poznańskie

Biuro Paszportowe Komisarjatu Generalnego podaje do wiadomości, że począwszy od dnia dzisiejszego wydaje osobom zainteresowanym za opłatą 10 złotych od osoby legitymacje (karty stałego wstępu) na tegoroczne Targi Poznańskie odbywające się od 26 4. do 3. 5. w Poznaniu.

Legitymacja taka uprawnia do otrzymania bezpłatnej wizy polskiej oraz innych zniżek. 50 proc. zniżka kolejowa przysługuje w drodze powrotnej z Poznania pod warunkiem ostemplowania jej w biurze Targów.

Osoby, (kupcy, przemysłowcy), które wykażą, że faktycznie mają zamiar zwiedzenia wystawy otrzymać mogą legitymacje te w godzinach urzędowych od 9 do 1 pokój 9 w Komisarjacie Generalnym Neugarten 27.

EKSPORT I IMPORT
przez Gdańsk i Gdynię z dnia 16 bm.

EKSPORT

Przeładowano w porcie gdańskim 828 wag. 17454 ton węgla, 12 wag. zboża, 178 wag. drzewa i 48 wag. innych towarów

W porcie gdyńskim 648 wag. 12731 ton drzewa 1 wag. zboża, 20 wag. cukru i 82 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 17; w porcie gdyńskim 11 statków.

IMPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 66 wag. sztucznych nawozów i 37 wag. innych towarów

W porcie gdyńskim 7 wag. złomu, 5 wag. sztucznych nawozów i 16 wag. innych towarów

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 17 kwietnia 1931 roku.
(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 18,75, 128 funt. 18,25; żyto 15,75; jęczmień browarowy 15,50 — 17; jęczmień pastewny 15; owies 15,50 — 16,25; otręby żytnie 13,50; otręby pszenne 13,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

U zbiegu ulicy Jopengasse i Porteshaisengasse zderzyła się taksówka DZ 5688 z motocyklistem DZ 2797, przyczem motocykl został tak poważnie uszkodzony, że musiano go odwlec. Przy taksówce wygięła się tylko błotnica.

— *Z gdańskiej rady miejskiej* Przyszłe zebranie gdańskiej rady miejskiej odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 16 w ratuszu przy ulicy Długiej. Na porządku obrad szereg spraw.

— *Znalezienie zwłok.* Pod miejscowością Neukirch w powiecie Wielkie Żuławy znaleziono zwłoki mężczyzny, którego tożsamość nie zdołano jeszcze stwierdzić.

— *Loterja światowa „Ang. — Derby 1931"* zorganizowana przez Brouns International Sports Association Handels-A. G. w Sopocie przewiduje przez zbycie losów za funtów szterlingów 1 milj. podział 18.750.000 guld. Według planu loteryjnego wygrać można 3 główne wygrane po 2,500000 guld., trzy wygrane po 1.250000, trzy wygrane po 500000 guld., trzy wygrane po 375000 guld. i 50 wygranych po 25000 guld. 1/5 losu po 5 guld. i 1/1 los po 25 guld. nabyć można w oznaczonych przez afisze miejscach sprzedaży losów.

— *Baczność Polacy Katolicy!* W niedzielę dnia 19 kwietnia rb. o godzinie 8 rano odbędzie się w kościele parafjalnym św. Wojciecha doroczny odpust św. Wojciecha, podczas którego odbędzie się też nabożeństwo dla Polaków. Pociąg do św. Wojciecha (St. Albrecht) wyrusza z Gdańska o godz. 6.55. Wzywamy rodaków do jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwie tem, które odprawia się tylko raz w roku dla Polaków-katolików.

— *Zwracamy uwagę* na ogłoszenie dyrekcji Spółdzielni Mleczarskiej w Gdyni, która poleca względom Szanownej Publiczności we Wrzeszczu przedstawiciela swego p. Pokriefke, dostarczającego mleko i wyroby mleczarskie.

Likwidacja groźnych band złodziei kolejowych węgla na Pomorzu

Nieustające kradzieże węgla kolejowego, wzmagające się z dnia na dzień, — spowodowały specjalne zainteresowanie się tą sprawą ze strony władz kolejowych i bezpieczeństwa.

Przedstawiciele kolejowej Dyrekcji Gdańskiej osobiście **skontrolowali zagrożone tereny jeżdżąc pociągami węglowymi,** aby naocznie przekonać się o tem niebezpieczeństwie.

Kolej jednak przez dłuższy czas była bezradna i **nie mogła odpowiednio przeciwstawić się zorganizowanym bandom złodziejskim,** ze względu na małą obsługę pociągów węglowych i do tego nieuzbrojoną, nawet przy składnicach węgla.

Jak przystąpiono do zwalczania kradzieży węglowych

W marcu br. Komendant wojewódzki PP. insp. Olszański zwołał konferencję, która odbyła się w Toruniu z udziałem delegata wojewody. Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, zainteresowanych komendantów powiatowych PP. i kierowników wydziałów śledczych.

Na konferencji tej p. komendant Olszański scharakteryzował w obszernym referacie dotychczasowy stan tej przestępczości, oraz wskazał na braki w walce z bandami złodziejskiemi.

Po szczegółowem omówieniu wszystkich zagrożonych punktów i sprawozdaniach złożonych przez poszczególnych komendantów powiatowych PP., — oraz wyczerpującej dyskusji na ten temat, p. Komendant Olszański dał ogólne dyrektywy i wskazówki do zwalczania band węglowych, złodziejskich przedsiębiorstw i paserów węgla.

UCIEKAĆ! — POLICJA! — RANY BOSKIE!

Od tej pory **dla złodziei węglowych nastąpił sądny dzień.** Rozzuchwalone bandy, nieliczące się dotychczas z małą obsługą kolejową, spotykały się teraz z dość silnemi oddziałami policji, która w umiejętny sposób potrafiła przyłapać na gorącym uczynku amatorów węgla kolejowego.

— **Franek! Felek! Uciekaj!** — policja! — dawały hasła czaty złodziejskie lecz te ostrzeżenia przeważnie nic już nie pomagały i towarzystwo porzucając worki, wędrowało pod **opieką policjantów** do najbliższego komisarjatu.

Poza nagłemi obławami, które rozpoczęły się i odbywały się codziennie, policja **utworzyła lotne oddziały, które również umieszczono w pociągach.** Proszę sobie wyobrazić konsternację, gdy zamiast spodziewanego sukcesu, złodzieje węglowi spotykali się z najmniej przez nich przewidzianą niespodzianką, w postaci kilku tęgich policjantów, którzy niejednokrotnie przy zastosowaniu łagodnego dziu-dzitsu obezwładniali szarpiących się złoczyńców.

Na złodziejskie bandy węglarzy padł strach. Początkowo próbowali oni przenosić się na inne punkty, gdzie według ich mniemania policji nie będzie. O, dziwo! punktów takich nie znaleźli, natomiast wszędzie natrafiali na pogotow. policyjne i baczną uwagę władz bezpieczeństwa.

Sprawiedliwości stało się zadość! Plajta „przedsiębiorstw węglowych"

Energiczne zarządzenie władz bezpieczeństwa i sprężysta akcja przeciwko złodziejom kolejowym, nie kazała długo czekać na rezultaty. Stosunkowo w krótkim czasie

ARESZTOWANO 415 OSÓB,

które przekazane zostały właściwym sądom do ukarania. W tym czasie zwrócono kolei początkowo 12,047 klg. węgla, po tygodniu 11,142 kg., a ostatnio 3 tony odebrane od złodziei węglowych.

Ponadto zlikwidowano szereg przedsiębiorstw, handlujących kradzionym węglem, oraz aresztowano 3 głównych paserów. Od tej pory kradzieże węgla z pociągów zupełnie ustały, a ze składnic kolejowych zmniejszyło się znacznie.

MOMENTY POLITYCZNE. — KTO MACZA W TEM PALCE?

W czasie tropienia i ścigania złodziei węglowych odkryto dość ciekawe zjawisko, które dotychczas nie zostało jeszcze całkowicie wyjaśnione.

Mianowicie pewne przedsiębiorstwa złodziei węgla" szczególnie interesujące się odcinkiem magistrali węglowej — Śląsk — Gdynia, były dość poważnie finansowane przez tajemniczych finansistów, którym poza handlowemi korzyściami mogło również zależeć i na momentach politycznych.

To przypuszczenie nasuwa się ze względu na cechy rozmyślnej i planowej akcji mającej za zadanie poderwać zaufanie zagranicy do naszych kolei, a w szczególności do odnogi Śląsk — Gdynia na rozbudowę której to linji kolejowej, jak ogólnie wiadomo, mamy otrzymać znaczniejszą pożyczkę zagraniczną.

Stałe kradzieże węgla na tej linji i co za tem idzie mała jej rentowność, — mogła wzbudzać poważne obawy do udzielenia pożyczek, wśród bankierów zagranicznych.

Na szczęście motyw ten już nie istnieje, gdyż kradzieże węgla kolejowego, — dzięki dużemu wysiłkowi naszej policji na Pomorzu w obecnej chwili należą już do przeszłości i trzeba liczyć że nie prędko powtórzą się.

Tam, gdzie narodziła się św. Teresa

Pazur rewolucji dotknął dziś Awilę

W związku z ostatniemi wydarzeniami w Hiszpanji zamieszczamy poniższy barwny opis z wycieczki do Awili.

Awila jest miejscem urodz. przedziwnej kobiety: świętej Teresy **patronki Hiszpanji.** W klasztorze San Jose zwanym Conwento de las Madras znajdują się jej relikwje.

Naokoło małej mieściny biegnie **mur starożytny, przerwany miejscami, wieżami i wąskiemi bramami.** Zaledwie mogą się przez nie przesunąć auta i wozy ciągnione przez woły siwe o rozłożystych rogach. Łatwiej **przeciskają się osły, objuczone worami mąki,** które dźwigają od młynów z nad rzeki Adego.

Na szerokim murze kładziemy się i spoglądamy na miasto zapominając zupełnie, że przecież to wiek 20-ty! Przed nami **4 wielkie pale.** Dwie obdarte ciemne postacie **powrozami przywiązują byka** do pali, aby go podkuć. Dym unosi się nad rozżarzonem ogniskiem i słychać krótkie uderzenie o przybijane podkowy...

Mały chłopczyna o kruczych lokach jak by **żywcem z cudnego obrazu Murilla** wskrzeszony pędzi przed sobą **stado kóz o jedwabistej białej i czarnej sierści...** Za miastem zielona dolina... nad nami przelatuje bocian do którego chłopcy rzucają kamieniami.... dalej śnieżne szczyty gór...

Wieczność całą możnaby przemarzyć na tym murze poić wzrok widokiem cudnej kastylskiej mieściny.

Wchodzimy na los szczęścia na jakieś podwórze: przed nami terasam. spada ogród zdziczały i leży staroświecka studnia. Ani żywej duszy wokoło. Zato dziwne wizerunki wykute w granicie: **prymitywne jakieś zwierzęta, dziwne lwy i koty,** ptaki jakieś o bezwzrocznych oczach, niewiadomo kiedy i przez kogo tu wykonane...

Domki niskie, krzywe... wśród nich **robotnicy w błękitnych bluzach zakładają rury,** a przy nich szyld, na którym wielkiemi literami napisano:

„MY PRACUJEMY 8 GODZIN".

W Awili dotąd pozostały **ślady Maurytańskiego** stylu na poszczególnych portalach na podworzach czworobocznych bezokiennych domów... Nie brak też i **gotyków.**

W cieniu muru, okalającego miasto widać stare kobiety w czarnych mantyllach.

W sklepikach „botija" pływają sardynki w wielkich beczkach i wiszą płaskie szynki **„jamon",** a w barze amerykańskim młodzi chłopcy z Awili piją piwo, grają w szachy i karty, **wysysają muszle przekłuwane szpilkami,** pełne jakiejś żółtej, **słonej** mazi...

Nad starożytną, przypruszoną **kurzem** wieków Awilą, **przeleciał dziś wicher rewolucji w czerwieni krwawych sztandarów,** co przyniesie na swych tajemniczych skrzydłach dziwnej prastarej mieścinie, w której stała kolebka patronki Hiszpanji? Co przyniesie **najmłodszej z republik świata?**

Drzewo uratowało jej życie

Szczęście w nieszczęściu

Onegdaj w gimnazjum żeńskim **w Lublinie** wydarzył się wypadek, który jest **typowym** przykładem prawdziwości przysłowia: *szczęście w nieszczęściu.*

Leokadja *Ogonkówna,* uczenica 4 klasy korzystając z chwilowej samotności w ubikacji otworzyła okno na 2 piętrze i *zeskoczyła w zamiarze samobójczym na* dziedziniec gimnazjalny. Na szczęście jednak młodociana desperatka *zaczepiła o drzewo rosnące* tuż pod oknem wskutek czego doznała jedynie **złamania** palca u nogi.

Jak się okazuje Ogonkówna jest *dziewczyką o niezwykle wrażliwej* naturze na którą ujemnie wpływały *domowe warunki życiowe* wskutek czego przejmowała się każdą reprymendą ze strony nauczycieli.

W przededniu wypadku Ogonkówna *została skarcona za jakiś wybryk,* czem też silnie się przejęła i zdecydowała na *desperacki krok*

Bilety wizytowe ks. Karola Rudolfa

Tajemniczy pretendent do tronu Habsburgów

Sprawa Anschlussu wznowiła zagadnienie ustroju ewentualnych „zjednoczonych" Niemiec. Czy — jeśli dojdzie do czegoś — będą to Niemcy w ramach i granicach dawnego cesarstwa ze stolicą w Wiedniu i Habsburgami na tronie? Czy nie ta myśl przyświecała Mussoliniemu gdy przyjaźnie patrzył na możliwość **marjażu między młodziutkim Ottonem Habsburgiem a młodszą królewną włoską?**

Dziś gdy walą się trony, a król Alfons zmuszony do ucieczki chroni się w Paryżu, myśl monarchistyczna o Habsburgach czy Hohenzollernach na tronie wszechniemieckim jest zapewne mało realną. **Niemniej** w Wiedniu pojawił się **niesłychanie sensacyjny pretendent do korony.**

Nie zgłosił swych pretensyj do tronu oficjalnie i jawnie. Wystarcza mu **tajemniczość i mrok zagadki, oraz oryginalne bilety wizytowe,** które rozdaje poszczególnym osobom i licznym stowarzyszeniom. Na biletach tych widnieją podobizny **zamordowanej cesarzowej Elżbiety i następcy tronu arc. Rudolfa.** Napis na kartach tych brzmi następująco:

„Moja matka i ja (t. j. arc. Rudolf) zostaliśmy zamordowani! Tylko ten umarł, kto jest zapomniany! Dajcie nam **dalej żyć w osobie mojego legalnego syna Karola Rudolfa** z mego pierwszego **legalnego sekretnego małżeństwa** pobłogosławionego przez biskupa dra Marschalla. **Legitymiści łączcie się! Twórzcie sekcje! G. H. Budapeszt. Związek K. R.**

„Bilety wizytowe Karola Rudolfa" kursują po Austrji. Jedno z pism austrjackich omawiając tę sensacyjną kandydaturę stawia przypuszczenie, że jest ona **dziełem człowieka nienormalnego lub żartownisia.**

Sprawa bowiem sekretnego małżeństwa arcyks. Rudolfa wydaje się zupełnie nieprawdopodobną wobec tego, że ślub jego z królewną belgijską Stefanją miał miejsce w r. 1881, a że arcyksiążę był z nią dłuższy czas zaręczony, musiałby być **niemal dzieckiem w epoce tajnego swego marjażu.** Choćby to nawet miało miejsce, to dzieci z takiego **tajnego małżeństwa** następcy tronu nie miały w Austrji prawa do korony.

Niemniej osoba tajemniczego „Karola Rudolfa" grasuje po Austrji i zapewne nie brak ludzi, którzy mu wierzą.

A zresztą — może to i prawda?

Buddyjski pogrzeb ambasadora W. Brytanji

na falach oceanu Indyjskiego

Zmarł na oceanie Indyjskim, na połowie drogi pomiędzy Penangiem a Colombo, b. ambasador **Wielkiej Brytanji przy dworze japońskim,** sir Crales Eliot, płynąc na parowcu japońskim „Hakone Maru".

Zmarły dyplomata był uczonym badaczem i wielbicielem Japonji, tudzież bardzo interesował **się buddyzmem.** Kapitan Y. Okuno, dowodzący parowcem „Hakone Maru", wiedział o tem, znał bowiem b. ambasadora z dawniejszych podróży, ponieważ zaś na parowcu nie było osoby duchownej żadnego z wyznań chrześcijańskich, postanowił więc **pochować** w oceanie zwłoki **sira Charles Eliota** przy zastosowaniu **ceremonij pogrzebowych** takich, jakie **towarzysze** chowaniu Japończyków zmarłych na morzu.

Wzniesiono tedy na niższym pokładzie parowca platformę, na której złożono zwłoki b. ambasadora **owinięte w płótno żaglowe i obciążone u stóp żelastwem,** na zwłokach zaś spoczywał **wieniec z kwiatów sztucznych, od kapitana i oficerów-parowca.**

Obok platformy ustawiono stół, na którym znajdowały się dwie japońskie kadzielnice bronzowe. W jednej z nich **dymiło się kadzidło, druga zawierała proszek kadzidlany.**

Jedyną przemową podczas ceremonji pogrzebowej było wygłoszone przez skarbnika parowca zaproszenie, aby wszyscy ci, którzy mieli stosunki osobiste z b. ambasadorem złożyli hołd jego zwłokom.

Na wezwanie to pierwszy przystąpił do stołu służący osobisty sira Charles Eliota, Japończyk, z niewielkiem naczyniem wody święconej, którą ustawił obok kadzielnic i **oddawszy pokłon zwłokom,** rzucił trzy szczypty proszku kadzidlanego na płonące kadzidło, poczem cofnął się i złożywszy ręce, jak do modlitwy znów pokłonił się zwłokom. Za nim przystępowali do stołu kolejno: kapitan, oficerowie i służba parowca, przyczem wszyscy **składali pokłon zwłokom podsycali kadzidło,** gdy zaś ostatni z nich cofnął się na swoje miejsce, platforma przechyliła się lekko w stronę burty, a spoczywające na niej zwłoki ześlizgnęły się do morza i znikły w jego głębinie.

KRONIKA

BYDGOSZCZ

niedziela 19 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Bogumiła
Niedziela Emmy wd.

— **Dyżury aptek:** do 19 kwietnia br. włącznie Apteka pod Aniołem, Gdańska 39, tel. 385 i Apteka przy pl. Teatralnym, Marszałka Focha 43, tel. 1962 od 20 do 26 kwietnia włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50 i Apteka pod Koroną, Dworcowa 74, tel. 301.

— **Dyżury lekarzy kolejowych** w niedzielę dnia 19 kwietnia: dr. Mierzwiński, Dworcowa nr. 7, tel. 22-47.

Kronika kościelna.

Nabożeństwo we Farze: o godz. 6, 7, 8, 9, 10.15 suma, 12 ostatnie nabożeństwo.

Nabożeństwo w kościele Św. Trójcy: o g. 6, 7, 8, 9 nabożeństwo dla dzieci, 10.15 suma, 12 ostatnia msza św.

Nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego: o godz. 6, 7 — godzinki, 8, 9 nabożeństwo dla dzieci, 10.15 suma, 12 ostatnia msza św.

Repertuar Teatru Miejskiego.

„O żonach złych i dobrych" — najnowsza komedja Adolfa Nowaczyńskiego zostanie odegrana dzisiaj w sobotę 18 bm. poraz trzeci.

Popołudniówka niedzielna (opera). Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni sławna na cały świat opera w 3 aktach Giacomo Puccini'ego pt. „Madame Butterfly" w premjerowej obsadzie z primadonną Janiną Okońską w roli tytułowej, w reżyserji T. Laskowskiego, pod batutą kap. Leona Turkiewicza.

Niedziela wieczór arcywesoła o pięknych melodjach operetka znakomitego kompozytora Fr. Lehara pt. „Druciarz".

Repertuar kin.

Kino wojskowe wyświetla do niedzieli włącznie wielki dramat pt. „Niezwyciężona Fregata". Nadprogram wesoła komedja pt. „Wiosenne porządki". Początek seansów w sobotę o godz. 19 i 21, w niedzielę o godz. 17, 19 i 21-ej.

Przedstawienia kinematograficzne dla młodzieży. Kino szkolne T. N. S. W. wyświetla dziś poraz ostatni w bieżącym tygodniu ciekawy film dla młodzieży.

Apollo: Wspaniały przebój najnowszej produkcji pt. „Rapsodja Rumuńska" — hymn wielkiej miłości, walka 3 serc o prawdziwe szczęście.

Kristal: Dźwiękowa komedja pełna humoru pt. „C. K. Feldmarszałek" z udziałem artystów scen czeskich. Nadprogram dźwiękowa komedja rysunkowa.

Marysieńka: Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny z Brigidą Helm w roli tytułowej. Nadprogram farsa.

Oko: Wspaniały film produkcji 31 roku pt. „Po zachodzie słońca" w rolach głównych Mary Duncan i Charles Farrell. Na scenie występy artystów.

Nowości: Arcydzieło morskie pt. „Djabeł oceanów" (Biała poganka) przedstawiające walkę człowieka z groźnym potworem południowych mórz.

Corso: Podwójny program: „Szajka zgrozy" z Eddie Polo i „Walka w obłokach" z Al. Wil.

Z miasta

— **Zabawa u Powstańców.** Związek b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa w Bydgoszczy urządza dziś w sobotę dnia 18 bm. o godz. 19 w salach Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej, wielką zabawę wiosenną. Program przewiduje moc urozmaiceń m. i. wybór królowej wiosny itd. itd. Przygrywać będzie doborowa orkiestra salonowa. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— **Dyrekcja m. gimn. Mik. Kopernika** zawiadamia rodziców uczniów, że ponowne zebranie celem założenia Kół Rodzicielskich przy gimn. Kopernika odbędzie się w tutejszej auli w niedzielę tj. 19 bm. o godz. 3.30 popoł. Na zebraniu tem poda obecnym wybrany w dniu 8 marca br. Komitet do wiadomości przedyskutowany i proponowany regulamin, celem powzięcia ostatecznej uchwały i dokonania wyboru zarządów poszczególnych kół. Pożądane więc jest jaknajliczniejsze przybycie rodziców, pragnących przystąpić do współpracy.

— **Konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej.** We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 17 odbędzie się konferencja wywiadowcza w Szkole Wydziałowej Męskiej. Rodziców wzgl. opiekunów uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie, celem zasięgnięcia informacyj o zachowaniu i postępach uczniów.

Autorytet Rady Miejskiej poderwany!

Zamiast spokojnych obrad nad dobrem miasta, rozgrywki partyjno - osobiste

Już to Rada nasza niema szczęścia do przewodniczących, naturalnie dobrych najlepszym tego dowodem było onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej, na którem **przewodniczył p. Faustyniak 1-szy wiceprezes.**

Przewodniczący na wstępie prosi p. Waliszewskiego (N.socjal.) o opuszczenie sali obrad, wykluczonego na przedostatniem posiedzeniu, na przeciąg jednego zebrania, za arogancko — niestosowne zachowanie się w stosunku do przewodniczącego p. Faustyniaka.

Burza, jaka rozpętała się wśród socjalistów na skutek wezwania była znamiennym dowodem, że tak panowie z lewa jak i przewodniczący, który nie umiał opanować sytuacji, nie dorośli do swego zadania jako radni miasta.

W konsekwencji p. W. musiał opuścić salę, lecz z jaką fanfaronadą z jakiemi krzykami, jakby conajmniej był komunistą wyrzucanym z sejmu. Słowa **„kanalja" „łobuz"** skierowane do przewodniczącego należały do dość jeszcze „kulturalnych".

Źle się dzieci bawicie jak powiedział pewien mędrzec w jednej z bajek, podobne burdy dają świadectwo ubóstwa, nie tylko przewodniczącemu, lecz i całej Radzie.

Dość już tego bałaganu, **albo zacznie cie pracować z pożytkiem dla miasta, — albo z obecną wiosną, idźcie na zieloną trawkę!**

„Przyjemniaczków" w rodzaju Waliszewskiego niestety jest więcej wśród radnych naszego miasta.

Pod koniec zebrania na wniosek konwentu senjorów, rada **wykluczyła p. Waliszewskiego na przeciąg całej kadencji, opierając się na starej** ordynacji niemieckiej, lecz to nie uchroni radę od podobnych wypadków o ile nie będzie miała odpowiedniego przewodniczącego.

Zgodnie z porządkiem obrad **uczczono jubileusz 25 letniej pracy montera Elektrowni p. St. Kocieniewskiego,** wybrano Komisję sanitarną w składzie 12 członków, poczem przedstawiono radzie bilans Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1930.

Jak wynika z sprawozdania **KKO. rozwija się doskonale i wkłady oszczędnościowe powiększają się z roku na rok.**

Dla przykładu podajemy, że w roku 1928 było około 600000 wkładów w 1929 roku około 2000000 a w roku zeszłym **aż** przeszło 4000000 złotych.

Dr. Maryański w dyskusji zaznaczył że kasa powinna udzielać więcej kredytów długoterminow., wyrażając ogólnie, uznanie Radzie Kasy za należytą gospodarkę.

Sprawę podwyższenia **opłat za ubój** bydła w Rzeźni M. odrzucono, mając na względzie interes rzeźników, którzy obecnie przechodzą dość ciężki kryzys.

Regulamin jatki taniej uchwalono w myśl wzoru podanego przez Ministerstwo Rolnictwa, zmieniając jednocześnie dotychczasowe przepisy.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono **zaciągnąć pożyczkę z Ubezpieczalni Pracowników Umysłowych w wysokości 380.000 złotych.**

Na zakończenie, zwracamy się jeszcze raz do ojców miasta — **więcej spokoju i lepszych przewodniczących.**

Kujmy nity okrętu Bydgoszcz-Kujawy

Okręgowy Komitet Floty Narodowej aby powiększyć jak najprędzej fundusz budowy okrętu, uchwalił na wniosek p. **ppułk. dypl. Dr. Polniaszka,** wprowadzić na wzór cegiełek wawelskich, odpowiednie **jednorazowe składki pod nazwą nit.** Otóż komisja składająca się z członków zarządu w składzie pp.: **Wnioskodawcy, Radcy Spikowskiego, Mecenasa Siody, Dyr. Bauera i Michalika** jako sekretarza tech. ustaliła już dokładne brzmienie dyplomów, względnie podziękowań, jak również ich wielkość i też księgę pamiątkową, w której ku wiecznej pamięci będą wymienieni ofiarodawcy, z zaznaczeniem wysokości deklarowanej sumy.

Okręgowy Komitet jest przekonany, że nie zawiedzie się na ofiarności prawdziwych Polaków, a szczególnie na obywatelach zamieszkałych w okręgu bydgoskim, którzy jako swój żywy symbol miłości dla Ojczyzny ofiarują jej okręt handlowy, o nazwie lokalnej.

Kogo to broni „Dziennik Bydgoski"?

O zacietrzewieniu partyjnem „Dziennika" pisaliśmy już niejednokrotnie, oto jeszcze jeden jaskrawy dowód:

W numerze 87 z dnia 16 bm. pismo to zamieściło notatkę pod tyt. „*Po szesnastu latach pracy w Elektrowni Miejskiej — w niełasce*", w której żegnając sekretarza Elektrowni Miejskiej p. Schroedera, dodaje, że był on zmuszony przenieść się do Katowic, gdyż nie mógł dłużej patrzeć na agitację partyjną, uprawianą przez decernenta Magistratu na terenie Elektrowni i odważnie przeciwko niej wystąpił. Autor notatki dodaje że społeczeństwo bydgoskie z żalem żegna tego zasłużonego człowieka.

„Dziennik" oczywiście uosabia „społeczeństwo bydgoskie" z sobą.

Co do rzekomej agitacji politycznej w Elektrowni, uprawianej przez decernenta, należy stwierdzić, że jest to zwykłe oszczerstwo, za które winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Nieprawdą również jest, że pan Schroeder przenosi się z powodu różnic politycznych poglądów, gdyż nikt nie broni pracownikom należeć do ugrupowań politycznych według własnych przekonań.

O żalu „Dziennika" po stracie „zasłużonego obywatela" z całą stanowczością i poczuciem odpowiedzialności stwierdzamy, że p. *Schroeder, jako sekretarz zarządu Lokalsbahnu w czasie likwidacji przedsiębiorstwa był zaciętym wrogiem przejścia przedsiębiorstwa w ręce polskie*. Znane są słowa tego pana skierowane pod adresem komisji magistrackiej z p. radcą Regamey na czele, przybyłej do przedsiębiorstwa w październiku 1924 roku celem załatwienia zatargu między dyrekcją niemiecką Lokalsbahnu a pracownikami polskimi, do kierownika biur Niemca (oczywiście po niemiecku!) „*Patrz pan, szpiedzy już przyszli*".

Wiadomo również, że po przejęciu Elektrowni i Tramwajów przez władzę miejską *p. Schroeder prosił dyrektora Lokalsbahnu Niemca, aby ten wyjeżdżając zabrał go z sobą na stałe do Berlina.*

Jakież więc „społeczeństwo bydgoskie" żegna z żalem p. Schroedera, i w imieniu którego społeczeństwa występuje Dziennik? Chyba nie o polskie społeczeństwo chodzi!

Ze swej strony, jako słowa pożegnania ślemy p. Schroederowi: „*Od podobnych zasłużonych ludzi i dzielnych Polaków zachowaj nas Panie!*"

— **Ostrzeżenie.** W dniach 18, 21, 24, 27 i 28 bm. przeprowadzać będzie 16 pułk. Ułanów strzelania bojowe na strzelnicy boj. 15 dyw. piechoty w Jachcicach. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Kronika policyjna

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy Ziabickiego Tadeusza Florjana 5, przyczem skradli około 100 kg. węgla.

Znowu kradzież roweru. Jerzemu Chilareckiemu ucz. szkoły handlowej, Toruńska 179 — skradziono rower pozostawiony bez dozoru przed gmachem pocztowym. Rower był marki „Presto" nr. rej. 598.

Ruch towarzystw

— **Miesięczne zebranie Pracowników Użyteczności Publicznej** odbędzie się dzisiaj w sobotę 18 bm. o godz. 19 w lokalu Okręg. Sekretarjatu BBWR przy ul. Mostowej 6, wejście z ul. Grodzkiej 22. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innemi referat p. inż. prof. P. Podgórskiego o zadaniu Federacji Pracy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna, sympatycy również mile widziani.

— Tow. Przyjaciół **Zw. Strzeleckiego.** — Ogólne walne zebranie odbędzie się w środę dnia 22 bm. o godz. 20 w Kasynie Oficerskim 62 pułku piechoty, przy ul. Marszałka Focha 13, na które członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 16.30 odbędzie się zwyczajne miesięczne posiedzenie w lokalu p. Mellera, Pl. Piastowski. Goście mile widziani.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

„Z pamiątek polskich we Wrocławiu". Pod powyższym tytułem wygłosi dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. Uniw. Pozn. odczyt, ilustrowany przeźroczami, w dniu 19 kwietnia b. r. o godz. 18-tej w auli Gimn. Humanistycznego w Bydgoszczy. Bilet wstępu dla dorosłych 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 20 groszy.

Natrętni żebracy

Jakkolwiek bezrobocie i bezdomność są zjawiskiem arcysmutnem to jednak nie uprawniają jeszcze dotkniętych niemi nieszczęśliwców do polepszenia sobie doli drogą natrętnego żebractwa, przybierającego niejednokrotnie formę rozboju. Trzech takich bezdomnych włóczęgów nagabując spokojnych mieszkańców domagało się wprost w sposób nachalny jałmużny. Jałmużnicy ci pokorni i potulni o ile natrafiali na mężczyzn, wobec kobiet przeistaczali się w brutalów, grożąc niejednokrotnie w razie odmowy pobiciem. —

Wypadek taki miał miejsce onegdaj w domu przy pl. Wolności nr. 1. Osobnicy ci zastawszy w jednem z mieszkań tylko właścicielkę wtargnęli do wnętrza i przybierając agresywną postawę zażądali jałmużny. Wystraszona napaścią wszczęła alarm, wobec czego nachalni, ale mało odważni jałmużnicy uważali za stosowne zbiec. Za uciekającymi rzucili się przechodnie i zdołali jednego z nich ująć. Policja mając w ręku „żywotny" fant, już bez trudu przyskrzyniła 2 innych chłopaczków.

Termin do wniesienia odwołań przy podatku przemysłowym

Płatnikom podatku przemysłowego zwraca Biuro Izby Przem.-Handl. uwagę, że nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok 1930 zostaną doręczone przez Urząd Skarbowy Nr. I i II w Bydgoszczy w dniu 15 kwietnia 1931 r. Magistratowi m. Bydgoszczy, celem rozesłania płatnikom. W związku z wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 14 stycznia 1931 r. L. Rej. 748/29 Izba zwraca uwagę, że wobec tego ewentualne odwołanie przeciwko **wymiarowi upływa w dniu 15 maja 1931 r. bez względu na dzień, w którym płatnik otrzyma nakaz płatniczy na podatek przemysłowy za rok 1930 od Magistratu m. Bydgoszczy. Ustawa bowiem zawiera tylko jeden ogólny termin, od którego biegnie okres do wnoszenia odwołań a tym jest dzień rozesłania nakazów płatniczych (doręczenie ich przez Urzędy** Skarbowe Magistratowi m. Bydgoszczy) i **publicznego** o tem obwieszczeniu, t. j. **normalny** czasokres od 15 kwietnia do 15 maja **każdego** roku podatkowego.

Budowa gmachów szkolnych paląca potrzebą Bydgoszczy

Zw. Nauczycielstwa Polskiego interwenjuje w sprawie szkolnictwa powszechnego u władz miejskich

Wskutek olbrzymiego przyrostu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, szkolnictwu powszechnemu w Polsce grozi katastrofa. Brak środków finansowych nie pozwala na rozbudowę izb szkolnych w takiem tempie, jakiego wymaga przyrost dzieci.

Liczba urodzeń dzieci wzrosła w Bydgoszczy w stosunku do lat przedwojennych przeciętnie o blisko 100 procent. W związku z tem wzrosła także ogólna ilość dzieci uczęszczająca do szkół powszechnych w Bydgoszczy. — Gdy w normalnych czasach ilość ta wahała się między 8 a 9 tysięcy, w roku bieżącym przekroczyła liczbę 12 tysięcy, a maksymalną wysokość osięgnie w roku szkolnym 1933-34 bo aż 16000. Na tej mniejwięcej wysokości ilość dzieci się ustabilizuje, ulegając nieznacznym tylko wahaniom. Przy sprzyjających warunkach ekonomicznych nie jest wykluczonem że ilość ta w następujących latach ulegnie podwyższeniu.

Obecnie w Bydgoszczy *dzieci uczą się w 246 izbach szkolnych.* Nie wszystkie z tych izb odpowiadają swemu celowi. Jako normalną ilość izb szkolnych można przyjąć 200. — Taką też liczbę podaje urzędowa statystyka z roku 1926 i lat poprzednich. A więc ilość izb szkolnych ponad 200 może pochodzić tylko z przeróbek, uskutecznionych w poddaszach i w suterynach, ponieważ od roku 1926 żadnej szkoły nie przebudowano ani nie wybudowano. Pokaźna ilość klas nie posiada dzisiaj swojego locum. Są to tak zwane *klasy latające*, uczące się w tej izbie, która jest w danej chwili wolna. *Podobne nauczanie uraga najprymitywniejszym zasadom higieny i tamuje normalny rozwój fizyczny uczniów.*

Wkrótce połowa dzieci będzie się uczyła przed obiadem, a druga po południu przy obciążaniu nauczycielstwa klasy ilością około 60 uczniów.

Aby nauczanie powszechne w Bydgoszczy szło po normalnych torach, potrzebaby do roku 1933-34 pobudować około 150 izb szkolnych. Do obliczeń powyższych nie doliczamy ubikacji takich jak laboratorja przyrodnicze pracownie robót ręcznych, sale rysunkowe, hale gimnastyczne, szatnie i inne. Wobec tego ogólna ilość potrzebnych w przyszłości izb nie jest przesadzona.

150 izb — *to siedem, względnie osiem gmachów szkolnych.* Sprawa budowy ich, jest paląca i koniecznie trzeba się zastanowić nad środkami zaradczymi. Miasto powinno w najbliższym czasie przystąpić do budowy gmachów na szkoły powszechne, gdyż przy dotychczasowym stanie grozi Bydgoszczy katastrofa.

Jakże bowiem pomieścić 16000 dzieci w szkołach w których normalnie mieścić się może zaledwie połowa. Stan taki zaważy poważnie na poziomie powszechnego nauczania i w konsekwencji tego nastąpi obniżenie stopnia kulturalnego najszerszych warstw społeczeństwa bydgoskiego.

Do szkół powszechnych uczęszczają przeważnie dzieci rodziców mniej zamożnych, — niekiedy ubogich. W domu brak dziecku ciepła, brak opieki i higienicznych warunków, — brak tego wszystkego, co jest konieczne do normalnego rozwoju duchowego i fizycznego dziecka. Dać to powinna szkoła, gdyż inaczej wychowa cherlaków psychicznych i fizycznych niezdolnych zadośćuczynić wymaganiom życia.

Głęboka troska o odpowiedni stan i rozwój szkolnictwa bydgoskiego zmusiły nauczycieli zrzeszonych w Ognisku Zw. Nauczycielstwa Polskiego do wystosowania do Rady Miejskiej i Magistratu miasta Bydgoszczy prośby o wynalezienie środków finansowych na częściowe choćby zaspokojenie głodu izb szkolnych.

Z działalności Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy

W ub. czwartek w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. odbyło się **roczne walne zebranie Bydgoskiego Koła Polskiego Białego Krzyża.** Zebranie otworzyła p. starościna **Beretowa**, poczem na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. starostę dr. **Beretę.** Po wstępnych formalnościach przystąpiono do sprawozdań.

Bydgoskie Koło P. B. K. powstało 29 listopada 1929 r. na zebraniu organizacyjnem, zwołanem przez p. generałową **Thommée**, do której w tej sprawie zwrócił się naczelny zarząd w Warszawie. Staraniem Koła **urządzono już kompletne świetlice żołnierskie w 61 p. p., 16 p. ułanów, 15 pap. i 15 dak** Kursy nauczania żołnierzy analfabetów odbywają się we wszystkich pułkach i są licznie uczęszczane.

Posiedzeń zarządu w ubiegłym roku odbyło się 8, załatwiono 158 spraw, urządzono 2 bale w 30 i 31 r. Koło liczy 198 członków, oraz posiada świetnie rozwijające się oddziały w Fordonie i Solcu Kujawskim. Trzy członkinie wysłano na kursy instruktorskie w Poznaniu, które po powrocie nauczają 3 razy w tygodniu w każdym pułku.

Obecny stan kasy wynosi 3.832,60 zł. Powyższą sumę złożono w Banku M. Stadthagen.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. d-rową **Szymanowską** i p. prezesa **Maciejewskiego** oraz delegata sfer wojskowych, na okręgowe walne zgromadzenie — p. insp. **Klimesza i p. Kapturkiewiczową.** Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum.

W zakończeniu przemawiał p. gen. **Thommée,** dziękując p. star. Beretowej za starania około rozwoju Koła oraz zwrócił się do społeczeństwa bydgoskiego z apelem, aby nadal pomagało dowództwu garnizonu bydgoskiego w pracy nad szkoleniem żołnierza.

Pan starosta dr. **Bereta** zamykając zebranie złożył podziękowanie członkom Koła, Korpusowi Oficerskiemu, oraz przedstawicielom prasy za uczestnictwo w zebraniu.

Poradnik podatkowy

O dochodzie z Przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zajęć zawodowych i t. p.

Aby możliwie dobrze obliczyć dochód od zajęć wymienionych w nagłówku, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, jakie przychody i jakie wydatki trzeba brać do obliczania dochodu?

Do dochodu zatem należą:

a) wszelkie wynagrodzenia umówione lub przyznane za czynności wynikające z prowadzenia przedsiębiorstwa;

b) cena otrzymana ze sprzedaży towarów wzgl. wyrobów;

c) wartość pieniężna towarów spostrzebowanych dla własnych potrzeb;

d) wartość zapasu towarów plus gotówka z końcem roku operacyjnego płatnika, podlegająca opodatkowaniu.

Do rozchodu należy:

a) koszty utrzymania w dobrym stanie budynków przedsiębiorstwa;

b) koszty utrzymania i uzupełnienia żywego i martwego inwentarza;

c) koszty ubezpieczenia od ognia, szkód itp.

d) czynsz dzierżawny za place składowe, budynki i t. d.;

f) koszty zakupu surowców, towarów i t. p.;

g) płace personelu, opłaty kasy chorych, ubezpieczalni i t. p.;

h) koszta administracyjne;

i) podatki pośrednie i opłaty od towarów które są przedmiotem przedsiębiorstwa;

j) procenty od długów bieżących, zaciągniętych na prowadzenie przedsiębiorstwa;

k) wartość pieniężna towarów za rok ubiegły podług inwentarza i tylko ten punkt ostatni w przedsiębiorstwach większych, gdzie prowadzono księgi handlowe.

Dochód w wolnych zawodach.

Tu należy do przychodu cała kwota osiągnięta w danym okresie podatkowym, — mniej a) wydatki, które były złączone ściśle z wykonaniem zawodu, a to: wydatki na lokal, za utrzymanie, ubezpieczenie i uzupełnienie przyborów i narzędzi potrzebnych do wykonywania zawodu, koszty podróży służbowych, zapłata za współpracę, personel i t. p.

Obojętnem jest, czy dany płatnik podlega podatkowi przemysłowemu lub nie (od obrotu).

O ile płatnik nie złoży zeznania o dochodzie, wówczas władza sama oblicza wysokość dochodu na podstawie norm średniej zyskowności, oznaczenie jednak dochodu podlegającego podatkowi dochodowemu jest — jak głosi ustawa — i prawem i obowiązkiem obywatela-podatnika. Pozatem własna deklaracja gwarantuje podatnikowi najsłuszniejszy wymiar podatku, i daje zarazem prawo do obrony, — w razie niesłusznego opodatkowania, — do której to obrony płatnik, który zeznania nie złożył, prawnie, ustawowo nawet prawa sprzeciwu de facto nie ma.

Zeznania należy składać we właściwym Urzędzie Skarbowym do dnia 1 maja, wpłacając równocześnie 50% przypadającego za cały rok podatku od dochodu.

O specjalnych ulgach — w artykule następnym, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Komu i gdzie wyschło

„Dziennik Bydgoski“ często puszcza kaczki Ale żeby to były kaczki lotne, gdzietam. — Ociężałe, tłuste, jakby naprawdę kryzys nic dla nich nie znaczył.

W numerze z dnia 17 bm. tego pisma czytamy, że urzędnicy postanowili nie płacić składek członkowskich do BBWR., Związku Strz. i innych organizacyj.

Gdzie, kiedy, nic o tem nie wiadomo. — Kaczka i to w przetłuszczonym móżdżku.

W tymże samym numerze w artykule — „Krótko i węzłowato“ Dziennik stwierdza, iż na prasę sanacyjną „padła posucha“ oczywiście tematów a zato „Dziennik“ ma ich za dużo.

Coprawda, to rzeczywiście to pismo ma dużo tematów i w paragon z niem wchodzić nie możemy... a to z tej prostej przyczyny, że nie chcemy brać ot, tak z rękawa, tematy demagogiczne i niemi zaprzątać głowy naszych szanownych czytelników.

Mamy zato tak wiele i tak ważne tematy dla których miejsca, niestety, często braknie. Inne zostawiamy Dziennikowi.

Wystrzegajcie się „kontrolerów“ dolarówek

Od kilku miesięcy grasują na terenie Pomorza i Wielkopolski ptaszki niebieskie, którzy uzurpowawszy sobie godność i funkcję kontrolerów pożyczek i papierów państwowych włóczą się zwłaszcza po miasteczkach i po wsiach gdzie „zaszczycają“ wizytami a raczej niebywałą wprost czelnością posiadaczy papierów państwowych, żądając od nich okazania dla kontroli obligacji 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej i 5 proc. prem. pożyczki dolarowej (dolarówki).

Włościanie oraz naiwniacy małomiasteczkowi, zaszachowani tupetem oszustów wręczają im obligacje do „wymiany“. Złodziejaszkowie zabrawszy papiery wartościowe wyłudzają jeszcze od swych ofiar różne kwoty na stemple, koszty manipulacji, przesyłki i inne banialuki poczem zmykają i tyle ich widać. Ostrzegamy przeto raz jeszcze posiadaczy papierów wartościowych, że nie istnieje instytucja kontrolerów tychże papierów oraz, że w razie gdyby się oszuści tacy nawinęli, z miejsca nie pytając o nic przekazywali ich władzom bezpieczeństwa.

LIST W SOLCA KUJAWSKIEGO.

Migawki uliczne

Ponieważ na ulicach naszego uzdrowiska panuje wiosenna chlapanina, przeplatana grupkami kaszy niebieskiej, którą aniołowie ze specjalną rozrzutnością szafują — oj, widać, że jeszcze im nie obcięto 15 proc. od uposażeń w zamian „migawek“ muszę przytoczyć opowiadanie starej ciotki, która zmarła niedawno, dowiedziawszy się o zmianie konstytucji. Dziwna to była osoba i nieustępliwa, zwłaszcza na punkcie konstytucji. Twierdziła stale, że uznaje tylko Konst. 3 Maja, z marcową ani rusz nie mogła dojść do ładu, a gdy usłyszała, że i tę trzeba będzie zmienić, jako że w swem panieństwie przekroczyła wiek niebezpieczny, stara ciotka nie wytrzymała. — Odeszła, by założyć protest, by zgłosić swe liberum veto. Odeszła, czyli inaczej mówiąc — zmarło się jej nadobre. Zostało po niej tylko opowiadanie, które przytaczam dosłownie:

„Było to dosyć dawno, przed wiekami, ledwie coś niecoś pamiętam... chociaż, zdaje mi się, że było to wczoraj. Mniejsza zresztą o termin. Czas jest względny. Przeszłość powtarza się, z małą czasem różnicą. Np. w Egipcie mumje balsamowano i składano do grobowców; u nas takie mumje balsamują się same, chodzą po ulicy, zadzierają nos do góry — i wogóle mało sobie co robią ze swego bliźniego. Jest — niechże będzie; wzięli go djabli, względnie inne nieszczęście — wolna droga. Nic dziwnego. Mumji egipskiej wyjmowano po śmierci mózg i serce, nasze mumje zwykle rodzą się już bez tego balastu. Sprawa pogrzebowa z tej przyczyny jest u nas znacznie uproszczona. Ale, co to chciałam powiedzieć... Już wiem. Działo się to za siedmioma górami i siedmioma rzekami, w miasteczku b. podobnem do Solca. Może to był nawet Solec, lecz nie mogę przysięgać. — Mieszkał tam pewien b. zacny obywatel, lecz zarazem b. nieszczęśliwy. Wiadomo, poczciwemu człowiekowi o nieszczęście nie trudno. Otóż ów pan już w pierwszej młodości stracił żonę. Może ktoś powie, że strata żony nie jest nieszczęściem — owszem, zgoda. Lecz tu była sprawa inna: ów pan X. nie mógł znaleźć drugiej żony. Z rozpaczy popadł w dziwny stan zapomnienia. Zapomniał na śmierć, jakiej był dotąd wiary, jakiej narodowości etc. Prawdziwa tragedja rozpoczynała się w czasie różnych świąt narodowych czy państwowych, kiedy to chorągwie powiewały z dachów, w oknach nalepki, a wieczorem iluminacja. Tylko u pana X. było ciemno, pusto. On sam wówczas chodził jak obłąkany, nie wiedząc, co to wszystko znaczy. Wytrącony z równowagi, wkradał się wtedy do kuchni, by od służącej zaczerpnąć szerszych wiadomości.

— Słuchaj-no, Petronelciu, czy to, aby nie moje urodziny, że tak w mieście wszyscy powarjowali?

— Czy aby zamknięte drzwi?

Pan X., jak widać, niecierpiał ludzi. Trzeba dodać: pewnego tylko gatunku. A tymczasem, jak na ironję, właśnie ci ludziska poczuli ku niemu przedziwną sympatję. Postanowili go nawet odwiedzić. Zrobili to, jak na porządnych ludzi przystało, w czasie ciemnej nocy. Na drugi dzień coś gadano po mieście o złodziejach, ale to nieprawda. Pan X. przyjmował wizyty bardzo mu życzliwych osób — i nic więcej. A choć niebardzo był może rad z tych nocnych odwiedzin — sam sobie jest winien. Jeżeli w przyszłości pragnie uniknąć czegoś podobnego, niech pamięta, że wielcy humanitarzyści, prawdziwi miłośnicy ludzkości żyją w odosobnieniu często w pogardzie ogółu. Więc?“

Muszę jednak „opowiadanie“ przerwać, bowiem ulica się przejaśniła, więc pora na migawki. Uśmiecha się przechadzka do parku. Przecież wiosna. Przecież trzeba poraz setny zobaczyć ten wspaniały kwietnik, zakładany u wylotu parkowych podwoi. Już teraz wygląda to wspaniale, chociaż na kwietniku niema ani jednego kwiatka. Można sobie wyobrazić, co będzie później. Nie daj Boże, aby latem ktoś przyjechał z Bydgoszczy lub Torunia, bo spuchnie z zazdrości, że właśnie Solec tworzy takie dziwa. Może jakiś malkontent, czy inny endek zacznie marudzić: — Co mi tam takie gazony. U nas w Kaczym Dole nie takie, panie dzieju... oho: Nawet wodotryski panie dzieju. Słowo daję, że woda sika do góry na półtora kamienicy!

Solec nie ubiega się, by zadowolić typy z Kaczych Dołów. P. Burmistrz dał tego wyraz w oświadczeniu, że właśnie dlatego, iż w Kaczym Dole woda tryska do góry, w parku soleckim będzie odwrotnie: tu będą natryski z góry. Instalacje już się zaprowadza. Ale... zdaje mi się, że maszynerja zaczyna działać. Wobec tego zamykam migawkę, kołnierz do góry — i pięciomilowy krok do... gdzie gęściej drzew. Tam zapewne ktoś czeka z parasolem.

Dewu.

Życie gospodarcze

Zagraniczni „rycerze przemysłu" w Polsce

Muszą znaleźć się środki zaradcze

Pragniemy zwrócić uwagę kierowników **naszego** przemysłu i handlu na ostatnio **stosowane** sposoby i „trick'i" pewnych a**gentów** zagranicznych.

Prawie wszędzie zjawiają się tacy agenci i na razie oferują kredyty. Bardzo często przemysłowiec **olśniony perspektywami nawiązania stosunków kredytowych z** ładnie brzmiącemi firmami zagranicznemi, przeprowadza z agentami szereg rozmów i konferencyj i zdarza się, że przemysłowiec chcąc niejako dać „zagranicy" dowód swojej dobrej woli do starania się o kredyt — **udziela agentom zamówienia na dostawę materiałów zagranicznych potrzebnych mu do produkcji.** Na tem właśnie polega „**działalność**" oszukańcza agentów. Zwykle bowiem przy transakcjach zawieranych w podobnych okolicznościach, **strona kupująca towar nie przeprowadza spokojnej kalkulacji oraz nie** uskutecznia porównania cen zagranicznych z cenami krajowemi, a ponadto bardzo często zamawia się rzeczy mniej **potrzebne** względnie w ilościach zbyt wiel**kich.**

ICH TOWARY I DOSTAWA.

Bardzo ciekawy jest również sposób dostawy towaru który w tych wypadkach jest dostarczany bez zadatku, **z cłem i przewozem już opłaconemi przez dostawcę.** Obecnie tego rodzaju dostawy przybywają **do Polski drogą przez Gdańsk i z Gdańska** dopiero są transportowane do Polski, co znacznie utrudnia możność dowiedzenia się o pochodzeniu dostarczonego towaru. Dopiero po upływie kilku tygodni **przychodzi rachunek za towar** względnie wezwanie do zapłaty weksla wystawionego przez dostawcę. Towary dostarczane przez podobnych agentów są zazwyczaj **blisko dwukrotnie droższe od najlepszych gatunków** towaru krajowego, trudnem jest ponadto dla odbiorcy nawet ustalenie kraju pochodzenia danego towaru.

Dopiero po dłuższym czasie odbiorca polski powoli przekonywuje się, że **padł ofiarą oszukańczej afery.** Blankiety takich firm zagranicznych posiadają napisy **wzbudzające mimowoli szacunek,** a to po przeczytaniu sum kapitałów zakładowych, obrotowych itp. Przypominamy, że już przed wojną musiano przystąpić do **ustawowego tępienia spekulantów, którzy nabierali naiwnych wielką ilością kominów, fabryk i medali wymalowanych na listach firmowych,** a nie istniejących w rzeczywistości. Zazwyczaj siedziby takich firm względnie fabryk znajdują się w Ameryce, a na tych samych blanketach małe dodatki dodrukowane stemplami gumowemi podają adresy siedzib filij wzgl. reprezentantów europejskich. Oszustwo polega na doskonałej organizacji, firmy bowiem „amerykańskie" **przeważnie w rzeczywistości nigdy nie egzystują,** istnieje natomiast jednopokojowe biuro agenta w Szwajcarji, Francji, Anglji względnie Holandji itd., a sam agent zwykle znajduje się stale w podróży po krajach zamieszkałych przez naiwnych odbiorców.

CZAS SKOŃCZYĆ.

Izby Przemysłowo-Handlowe krajów europejskich zapytywane przez odbiorców o informacje o odnośnych dostawców odpowiadają stale, że „**ci panowie**" są nieznani Izbom, natomiast dodają, że działalność tych agentów jest tymże Izbom doskonale znana. Naturalnie można bardzo łatwo sobie wyobrazić, że siedziby agentów zmieniają się bardzo szybko i są równie podróżujące jak i ich właściciele.

Poruszona przez nas sprawa jest bardzo ważną i aktualną, — i podana na podstawie faktów — **gdyż szereg firm polskich już wypróbował na własnej skórze ową tradycyjną pohopność polską do wszystkiego, co pochodzi z zagranicy** i w dodatku jest oferowane przez układnego cudzoziemca z manierami prawdziwego gentlemana.

Czas jednak, aby z tem skończyć i nauczyć zagranicę, aby we własnym interesie **zlikwidowała „rycerzy przemysłu" i agentów z metodami kolonjalnemi.** Sprawa jest obecnie jak zaznaczyliśmy wysoce aktualną. W podobny sposób nabierano już przed wojną szereg naiwnych już to pod postacią **„spadków hiszpańskich"** lub też w epoce grynderstwa akcyjnego na kopalnie złota i djamentów w krajach, które tychże nigdy nie posiadały.

Jedynemi radami — których możemy udzielić, to apel do organizacyj kupieckich, **aby wychowały pokolenie polskich agentów międzynarodowych** oraz apel do czynników gospodarczych, aby dokonywano bardzo starannej kontroli wartości moralnej i firmowej zgłaszającego się u nich agenta zagranicznego.

Zboże zwyżkuje

Na rynku zbożowym panuje w dalszym **ciągu** tendencja wybitnie mocna, przy **ograniczonej** podaży. Przedłużająca się zima oraz **zły** stan dróg powodują wstrzymanie się **rolników** od dowozu. Cena żyta w Warszawie **wynosi** 26 zł., w Poznaniu 27 zł. W **Gdańsku cena** żyta waha się w granicach od 29—30 złotych, jest to cena orjentacyjna dla żyta, **przeznaczonego** na potrzeby konsumcji **wewnętrznej na** terenie W. M. Gdańska.

Obieg pieniężny u nas

Obieg pieniężny w Polsce zmniejszył **się** w ciągu roku o 56,3 milj. zł., wynosił **bowiem** na 31. III. 1930 r. — 1.558 milj. a na 31. III. 1931 r. — 1.501,7 milj. zł. Z powyższej **cyfry** przypada w miljonach złotych na (liczby w nawiasie z 31. III. 30 r.)' bilety Banku Polskiego 1.260,5 (1.324,0), bilety zdawkowe i bilon razem 241.2 (234.0), z czego bilety zdawkowe 2.5 (38.1), bilon srebrny 165.3 (126.6), bilon inny 73.4 (69.3).

W zwierciadle kryzysu światowego

Finanse angielskie w opłakanym stanie

Wszędzie kryzys: w budżecie, produkcji i w bilansie handlowym — Waluta angielska w niebezpieczeństwie

Światowy kryzys gospodarczy, który od dwóch lat ogarnia wszystkie kraje całego świata, przyczynił się do wytworzenia trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej **nietylko w państwach południowych, ale nawet w krajach zaliczonych do najbogatszych.**

Rok budżetowy **1929/30** zamknięty został w Anglji **deficytem czternastu i pół miljonów funtów szterlingów, a więc zgórą 620 miljonów złotych, zamiast przewidzianej nadwyżki dochodów w sumie 4 miljonów funtów szterlingów.** Jest to deficyt **tak ogromnie wielki,** że jedynie **zasoby,** posiadane przez Anglję, **mogły tego rodzaju deficyt uratować od katastrofy.** Rok budżetowy **1930 31** nie został dotychczas jeszcze ściśle obliczony, — w każdym razie jednak zamknięty on został deficytem nie mniejszym niż rok poprzedni.

POSZUKIWANIE RATUNKU W NOWYCH PODATKACH.

Deficyt skarbu angielskiego powstał tak, jak i w innych krajach, z powodu **gwałtownego zmniejszenia się dochodów państwowych.** Anglja poszukuje ratunku **w nowych podatkach** i **w cłach przywozowych,** dzięki którym przemysł angielski **mógłby zwiększyć zatrudnienie bezrobotnych.** Ale te dwa środki nie mogą wyrównać tak wielkiego deficytu. To też poszukuje się dziś w Anglji sposobu zmniejszenia wydatków państwowych. Po zastosowaniu wszelkich możliwych oszczędności w wydatkach rzeczowych, nadeszła kolej **na czynienie oszczędności w wydatkach personalnych.** Rząd angielski zamierza **przeprowadzić znaczną redukcję personelu urzędniczego, aby** w ten sposób zmniejszyć lukę między wydatkami a dochodami **państwa.**

PRODUKCJA W ANGLJI MALEJE.

Obecna sytuacja skarbowa w Anglji spowodowana została pozatem pogarszającą się stale **sytuacją gospodarczą.** Produkcja ogólna w Anglji zmniejsza się **z roku na** rok.

Obniżenie wytwórczości nastąpiło głównie w przemysłach: **żelazno-stalowym, włókienniczym, chemicznym, kopalniczym, a więc właśnie w czterech głównych gałęziach wytwórczości angielskiej.**

Przesilenie gospodarcze Anglji odzwierciadliło się również **w jej bilansie płatniczym,** który najlepiej ilustruje stan gospodarczy każdego kraju. Według ogłoszonych przez „Board of Trade" danych **o bilansie** handlowym Wielkiej Brytanji **za rok** 1930, nadwyżka przywozu nad wywozem wynisła **392,3 miljony funtów szterlingów.** W roku 1929 ta nadwyżka **przywozu** wynosiła **365,8 miljonów funtów,** a w 1928 **358,4 miljonów funtów.** Wzrost więc **ujemnego** salda ogólnego bilansu handlowego **jest stały** i wynosi w ciągu ostatnich dwóch lat **34 miljony funtów szterlingów.** Bilans płatniczy Anglji za r. ub. zamknięty został wprawdzie **saldem** dodatniem, **jednak** mniejszem od roku poprzedniego **o blisko 100 miljonów funtów.**

SZTERLING W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Bilanse płatnicze lat ostatnich **wykazywały,** że dalszy rozwój gospodarczy Anglji zależy od jej **bilansu widzialnego, a więc od bilansu handlowego.** Bilans ten jednak naprawić można głównie **tylko wzrostem wywozu.** Tymczasem wywóz angielski z roku na rok **maleje.**

Obecna depresja gospodarcza **naruszyła** więc w dużym stopniu **równowagę państwa tak bogatego, jak Anglja,** redukując saldo dodatnie jej bilansu płatniczego **do trzydziestu kilku miljonów funtów szterlingów.** O ile nacisk depresji w roku **bieżącym** będzie w dalszym ciągu tak silny, jak w roku ubiegłym, — bilans płatniczy Anglji stanie się ujemny, **co może wogóle podważyć jej podstawy walutowe.**

OSZCZĘDNOŚCI W WYDATKACH PAŃSTWOWYCH.

Nic więc dziwnego, że angielskie czynniki rządowe zabiegają koło wynalezienia środków ratunku przed tą katastrofą. Zarówno więc — za wzorem Polski — poszukują **przedewszystkiem oszczędności w wydatkach rzeczowych, jak następnie oszczędności w wydatkach personalnych państwa.**

Ciężka sytuacja gospodarcza i finansowa, w jakiej się znalazła Anglja, jest dowodem, że Polska, która również pokonywać musi trudności finansowe i gospodarcze, **nie jest pod tym względem odosobniona,** co więcej, świadczy ona, że dla zapobieżenia złemu stanowi, rząd angielski podejmuje kroki analogiczne, jak rząd polski.

Podatek przemysłowy

Po myśli art. 79 ustawy z dnia 15. VII. 1925 Nr. 79 Dz. U. R. P. podaje się do powszechnej wiadomości: dn. 13. i 14. b. m. rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok podatkowy 1930.

Podatek w nakazach uwidoczniony płatny jest najdalej do dnia 15 maja 1931 r. za wyjątkiem nieuiszczonych dotąd zaliczek miesięcznych, co do których to zaległości prowadzona jest w dalszym ciągu egzekucja.

Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do komisji odwoławczej najpóźniej do dnia 15 maja 1931 r. Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia.

Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli bądź też złożyli je po terminie. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Budowa nasypu między Rugją a lądem

Nowy niemiecki projekt w obawie przed rozwojem Gdyni

Istniejący od dłuższego już czasu projekt budowy nasypu, mającego połączyć **wyspę Rugję z lądem** stałym, zyskał ostatnio na aktualności i ma widoki szybkiego zrealizowania. Powodem tego są poniekąd obawy o utratę dotychczasowych frachtów polskich, a to wobec projektowanego wprowadzenia **przez Polskę nowej linji komunikacyjnej morskiej pomiędzy Gdynią a portem południowo-szwedzkim Aarhus.** Mające powstać stąd straty dla strony niemieckiej obliczane są na **90.000 ton frachtów rocznie,** ponieważ taką ilość ładunków polskich przewieziono według danych statystycznych w r. 1928 na linji Sassnitz — Trelleborg.

Zaniepokojenie również wzbudzają **projekty Danji,** zamierzającej wybudować nową linję kolejową między Kopenhagą a Hjöge, jak również wznieść nowy most kolejowy, łączący Seeland i Falster.

Obawy Niemiec są w danym wypadku najzupełniej uzasadnione, jeśli się weźmie pod uwagę, że czas przejazdu **z Norwegji oraz z** zach. Szwecji na kontynent przez **Gjedser — Warnemünde jest już obecnie o 2 godziny** krótszy, niż przez Trelleborg — Sassnitz; z chwilą **uruchomienia nowej linji pomiędzy Kopenhagą** a Hjörge sytuacja niemieckiej linji kolejowej jeszcze **bardziej się pogorszy.** Pomimo uznania, jakiem się cieszy projekt budowy nasypu, natrafiało zrealizowanie tegoż **na** trudności natury finansowej, które zresztą **nie zostały** jeszcze definitywnie usunięte. Narazie uzyskana została zgoda niemieckich kolei **na** wyasygnowanie **19 milj. mk. na budowę nasypu,** którego koszt **wynosić ma 30 milj. mk.,** reszta ma być pokryta z subwencyj państwowych względnie komunalnych i miejskich.

Stosownie do opracowanego już projektu, nasyp ma posiadać 2.500 mtr. długości, 18 m. szerokości, z czego 9 mtr. przeznaczone jest dla dwóch torów kolejowych i 9 mtr. dla jezdni oraz chodnika. Dla przejścia statków ma być zbudowane 8 bram o równych wymiarach (od 25 do 112.50 mtr.), z których dwie będą posiadały mosty zwodzone.

Z powiatu toruńskiego

Związek Strzelecki w Kamionkach. Zgodnie z uchwałą Towarzystwa Powstańców i Wojaków zwołano na ub. wtorek zebranie organizacyjne Zw. Strzeleckiego, na które przybyło 24 osoby. Obrady zagaił p. Fr. Litkiewicz, witając przybyłych i wygłaszając obszerny referat okolicznościowy. Zadaniem Związku na przyszłość jest nietylko wychowanie karnego żołnierza, lecz w równej mierze rozumnego, uczciwego i lojalnego obywatela. Przez zakładanie ideowo i liczbowo silnych placówek strzeleckich przyczynimy się wspólnie do budowy i mocarstwowego znaczenia Rzplitej. Po referacie wszyscy obecni zapisali się na członków Związku a w skład zarządu wybrano pp. prezes — Gotwald, wiceprezes Osiński, sekretarz — M. Zieliński, zastępca sekretarza J. Zieliński, skarbnik — Leski, referent wychowania obywatelskiego — Litkiewicz, komendant Matjaszko. W zarządzie wyżej przedstawionym znaleźli się wszyscy pracownicy społeczni Kamionek, co napawać może nadzieją, iż praca będzie sprawną ku dobru członków i kraju.

Nowe

— **Kradzież z włamaniem.** Dnia 12 b. m. o godz. 3 rano skradziono z mieszkania mistrza stolarskiego Wróblewskiego w Nowem i na jego szkodę kasetkę, zawierającą 5 marek niemieckich, weksle klientów na ogólną sumę około 20 tysięcy złotych oraz 5 ćwiartek losów Państwowej Loterji Klasowej. Podług oświadczenia służącej Wróblewskiego, która zauważyła podejrzane szmery w pokoju męskim i na skutek tego podeszła do szklanych drzwi gabinetu — sprawców było dwóch. Ci, spłoszeni przez służącą, zbiegli zabierając ze sobą łup. Poszkodowany Wróblewski był w tym czasie nieobecny, wróciwszy zaś około godziny 6-tej rano do domu, był dosyć „wyczerpany" i śpiący, aby zwrócić baczniejszą uwagę na relację służącej o wizycie złodziej. Przytomność i pełna świadomość poniesionej szkody wróciła Wróblewskiemu dopiero nazajutrz, gdy miał zamiar zapłacić za dostarczone mu do warsztatu deski. Dochodzenia policyjne są w toku.

Starogard

— *Groźny pożar w Skórczu.* Dnia 14 bm. około godz. 22 powstał pożar w zabudowaniu Rejnowskiego Wojciecha w Skórczu. Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z narzędziami i warsztatem kołodziejskim wyrządzając szkodę na łączną sumę 10.450 zł.

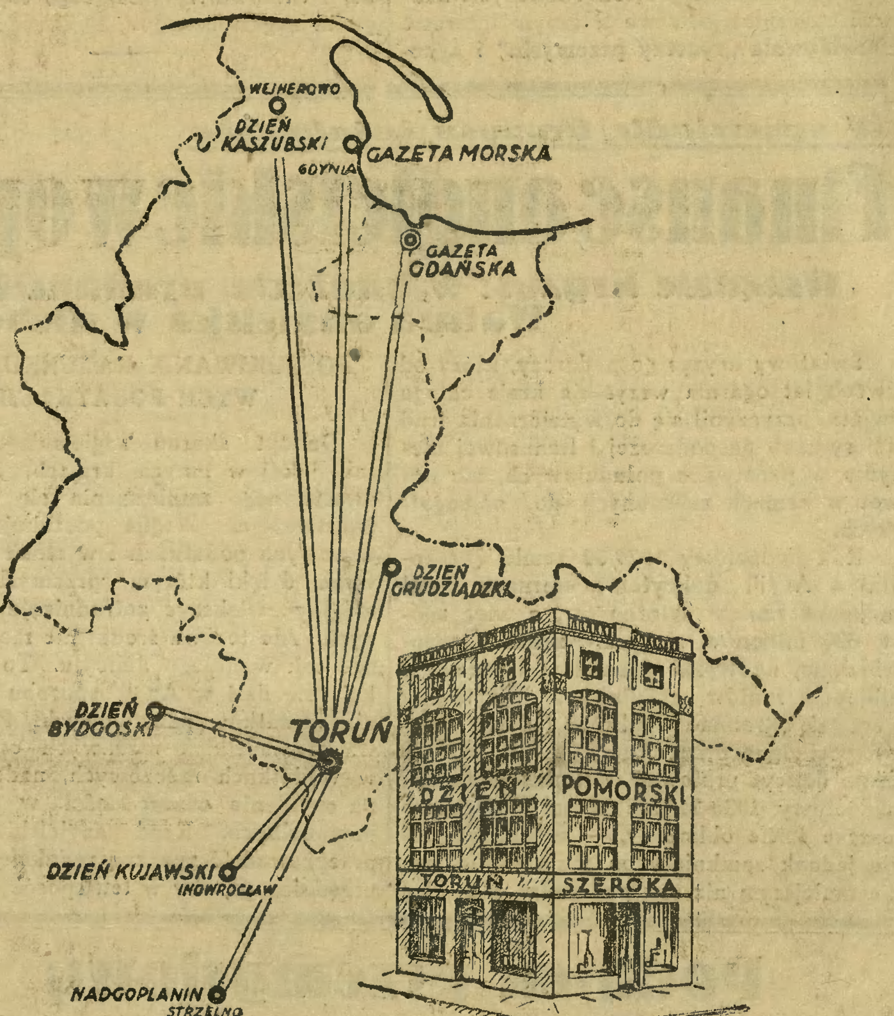
Na szkodę lokatorki Sikorowej Rozalji spaliło się urządzenie domowe, bielizna i inne drobne przedmioty łącznej wartości 6000 zł., które były ubezpieczone na 1000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że powodem pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych. — Dochodzenia w toku.

Sieć naszych wydawnictw pokrywa

całe Pomorze i północną część Wielkopolski

Nakład naszego pisma stale wzrasta

Ogłoszenia zamieszczane w „Dniu Pomorskim", ukazują się równocześnie we wszystkich innych naszych wydawnictwach. To też wydawnictwa nasze są najlepszymi organami ogłoszeniowemi.



Chełmno

— **Związek b. Uczestników Powstań Narodowych R. P.** Celem przeprowadzenia weryfikacyj i założenia ścisłej ewidencji członków należy wypełnić kwestionarjusz referatu historycznego przy D. O. K. i wraz z odpisami dowodów brania udziału w powstaniu wzgl. ruchu wolnościowym oddać je najdalej w terminie **do 10 maja br.** w sekretarjacie Grupy przy ul. Hallera 10. Materjał ten jest konieczny dla oceny komu należy w przyszłości nadać tytuł powstańca weterana i przyznać mu prawa z ustawy wynikające. Niestosujący się do powyższego narażają się na skreślenie z listy członków.

Wnioski o nadanie **Krzyża wzgl. Medalu Niepodległości** przyjmuje sekretarz **do 5 maja br.** Późniejszych wniosków nieuwzględni się. Blankiety kwestjonarjuszy referatu historycznego oraz wniosków o Krzyż Niepodległości nabyć można w sekretarjacie za opłatą 10 groszy od sztuki. **Podane powyżej terminy są ostateczne i nieprzekraczalne.**

Zapowiedziany na wtorek, dnia 21 bm. wykład z powodu wyjazdu prelegenta odbędzie się **dopiero w piątek, dnia 24 bm. w Dworze Chełmińskim.** Liczny udział pożądany.

Swiecie

— **Młody, ale notorycznie znany rzezimieszek.** Norbert Kuta, lat 16, zamieszkały w Jędrzejewie pow. Swiecie, 8 razy już w ciągu niedługiego swego żywota karany za kradzież, absolwent domu poprawy w Chojnicach, poszukiwany za grubszą sprawkę przez sąd w Grudziądzu — został skazany przez Sąd Grodzki w Świeciu na 1 miesiąc więzienia za kradzież 10 marek niem. i 10 zł. dokonaną na

— **Zbieranie ziół leczniczych.** Celem stworzenia nowego źródła zarobkowania dla ludności zajęło się starostwo świeckie zorganizowaniem zbierania ziół leczniczych, wydając pouczające w tej sprawie ogłoszenia, wskazujące które zioła i jak zbierać można w miesiącu kwietniu. Na następne miesiące wydane zostaną kolejno dalsze ogłoszenia informacyjne. Na razie miejsce odbioru ziół znajduje się w Osiu u p. Szamlewskiego. H.

Kamień Pomorski

— *Nauczycielstwo na łódź podwodną* — W redakcji pisma naszego nauczycielstwo rejonu Kamień (pow. Sępolno) złożyło na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" kwotę 40 zł.

Kartuzy

— **Zmiany w komendzie P. W. i W. F.** Z dn. 10 b. m. został przeniesiony komendant P. W. i W. F. na powiat kartuski p. kpt. Nitecki do 52 pułku piechoty w Złoczowie w Małopolsce. Tymczasowo funkcje komendanta pełni starszy sierżant p. Müller.

— **Osobiste.** Maszynista p. Wielewski Franciszek obchodził 25-letni jubileusz pracy w kolejnictwie.

S. p. EUGENJA HORZYNA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Panny Marji w Wejherowie do kościoła nastąpi w poniedziałek, dn. 20 b. m. o godz. 9-tej rano, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 kwietnia o godz. 11 sprzedawać będę przy ul. Kopernika 30 przymusowym przetargiem za gotówkę: 4 marynarki, 2 płaszcze, zegar, biurko; o godz. 13 w Rudaku u Bagińskiego: pianino, kanapę, lustro; o godz. 14 w Podgórzu przy Głównej 15: urządzenie składowe, wagę składową; o godz. 14,30 w Podgórzu, zbiórka przy Koszarach Dyw. Pomiarów Artylerji: garnitur koszykowy, 2 obrazy, leżankę; o godz. 15,30 w Nieszawce u Würtza: krowę. (7779

Bartkowiak, komornik sądowy, ul. Rabiańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 20 kwietnia br. o godz. 11 w składnicy przy ul. Konarskiego róg Jagiellońskiej sprzedawać się będzie w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość obrusów narzutek, kocy, gobeliny, stor do okien, dywan, szczotki do zamiatania, 300 płyt do krzeseł, 2 krzesełka, leżankę, 3 biurka, szafę do akt, maszynę do pisania, prasę żelazną i 4 maszyny do fabryka-ji gilz. W dniu 22. 4. br. o godz. 9.30 przy ul. Gdańskiej 9 kompletne urządzenie do składu cukierków. O godz. 10.30 przy ulicy Gdańskiej 160a: elektrolux, szafę lodówkę, większą ilość szampana, naczynia restauracyjne jak talerze, szklanki, filiżanki, dzbanki i t. d., 2 gablotki, 2 skrzynie szkła różnego, kuchnię oraz urządzenie kuchenne jak kotły, garnki, patelnie i t. d. O godz. 11 Śniadeckich 25: wóz ciężarowy do rozwożenia wody sodowej. W dniu 23. 4. br. o godz. 11 przy ul. Lipowej 7 samochód osobowy. (7782

I. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-miasto.

W tutejszym rejestrze spółdzielni wpisano dziś pod liczbą 155 spółdzielnię pod nazwą: Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa Budowlana Pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych z odpowiedzialnością udziałami w Bydgoszczy. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest Spółdzielnia w pierwszym rzędzie ma na celu zakładanie oddziału oszczędnościowo - kredytowego, konsumu od ziezłowego kasy pogrzebowej i w miarę otrzymanych kredytów i subwencji, dostarczanie swym członkom tanich i zdrowotnie urządzonych mieszkań, tądź drogą najmu w domach przez spółdzielnię wybudowanych lub nabytych, bądź drogą budowy lub sprzedaży swym członkom na własność z zastrzeżeniem dla siebie pierwokupu. Dla osiągnięcia tego celu Spółdzielnia: a) udziela swym członkom pomocy w zakresie posiadanych przez nią funduszów; b) buduje domy mieszkalne lub nabywa składnice materjałów; c) wyjednywa kredyty i zaciąga zobowiązania na swe potrzeby. Udział wynosi 100 złotych (sto złotych) płatnych najpóźniej w przeciągu 34 rat miesięcznych od dnia przystąpienia. Do zarządu wybrani zostali: Władysław Jóźwiak, Gertruda Urbańska i Franciszek Arkuszewski, wszyscy z Bydgoszczy. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismem do ogłoszeń jest „Dzień Bydgoski". Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z trzech członków. Do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni uprawniony jest przewodniczący zarządu samoistnie. O likwidacji spółdzielni stanowią przepisy ustawowe. (7781

Bydgoszcz, dnia 1 kwietnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Do rejestru handlowego B pod nr. 5 wpisano: „Lubawski Młyn Parowy, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lubawie — Pomorze" z siedzibą w Lubawie. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabycie i eksploatacja młyna w Lubawie oraz handel przetworami młynarskiemi i zbożem na własny i cudzy rachunek.

Zarząd składa się ze wszystkich trzech wspólników a mianowicie: Jana Kolskiego z Lubawy, Abrama Icka Zonszajna z Warszawy i Manasa Finkelszteina z Warszawy.

Zawiadowca jest każdy w swoim zakresie, a mianowicie Jan Kolski na terenie Lubawy, Zonsztajn i Finkelsztein na terenie Warszawy.

Umowa spółki zawarta została aktem notarjalnym dnia 12 lutego 1931 r.

Upoważniony do zastępowania jest każdy ze wspólników z tem, że na dokumentach zawierających zobowiązania spółki, czekach, wekslach i t. p. obowiązuje pod stemplem firmowym podpis Jana Kolskiego łącznie z podpisem jednego z pozostałych zarządców.

Termin trwania spółki określa się na czas do 1 stycznia 1931 r. z tem, że o ile do 1 lipca 1940 r. nie nastąpi wypowiedzenie umowy spółkowej umowa przedłuża się o następne dwa lata. (7777

Lubawa, dnia 6 marca 1931 r.

Sąd Grodzki.



LICYTACJA.

Urząd Celny w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 maja 1931 r. o godz. 10 rano odbędzie się licytacja

niepodjętych przesyłek.

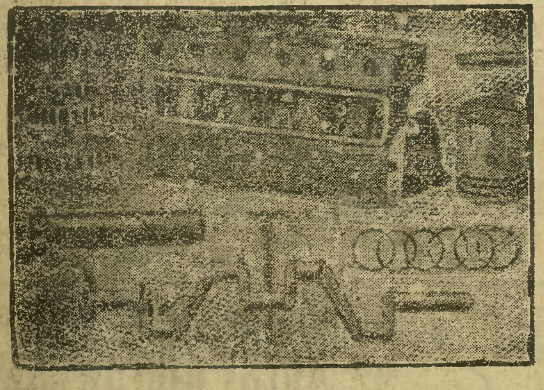
jako to: 74 kg tkaniny jedwabnej, 8 kg wyrobów firankowych, 67 kg wyrobów z szychu, pozatem rowery, wyroby z metali, porcelany, galanteryjne różne tkaniny, konfekcje i inne drobne przedmioty.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego wyniku, następna odbędzie się 20 maja 1931 r. w tym samym czasie.

Szczegółowy spis towarów wystawionych na licytację oraz cena wywoławcza i warunki kupna jest wywieszony w urzędzie. 8ZZZ)

Urząd Celny
w Toruniu, dworzec Przedmieście.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 26. 3. 31. przy firmie Kleint'ego, towarzystwo budowlane z ograniczoną poręką, Toruń kapitał zakładowy wynosi obecnie kwotę 400.000 zł, wynikającą z przerachowania kapitału zakładowego w markach, a to na podstawie uchwały jedynego udziałowca i likwidatora Juljusa Grossera z daty Toruń, 29 września 1930 nr. 211 rej notarjusza Doerffera na 1930. (7749
Sąd Grodzki Toruń.







KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Pomorskiego"** na miesiąc **maj** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **Zł. 3.**[illegible] [illegible] prenumeraty **„Dnia Pomorskiego"** na miesiąc **maj** 1931 r. potwierdzam.

______ dnia ______

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **maj** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **maj** 1931 r. potwierdzam.

______ dnia ______

Telegramy
Z ostatniej chwili

Dramatyczne sceny w procesie upiora
Świadkowie mdleją na sali rozpraw

W Düsseldorfie w wielkim procesie **przeciw** masowemu mordercy Kürtenowi ostatnio przesłuchiwano świadków. Pochód ich **zdaje się nie mieć końca.** Coraz to **nowe** osoby, które znajdowały ofiary Kürtena, młode kobiety i dziewczyny, na które Kürten dokonywał napadów, **przesuwają się przez salę rozpraw.** Przewodniczący trybunału zmierza, jak wynika z rozprawy, **do jak najspieszniejszego ukończenia procesu** Jest to o tyle możliwe, że Kürten złożył obszerne zeznanie **przyznając się w całej rozciągłości do winy.** Przesłuchiwanie świadków prawdopodobnie już dzisiaj w sobotę zostanie ukończone. W poniedziałek zabiorą głos rzeczoznawcy, a **we wtorek** prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Podczas przesłuchiwania świadków doszło kilkakrotnie do **dramatycznych scen.** Występujące w roli świadków dziewczyny i młode kobiety, z któremi Kürten zawierał znajomość, aby dokonać na nich zbrodni, na widok upiora **wybuchały płaczem, tak,** iż przez dłuższy czas nie mogły dojść do głosu. Jedynie z trudem wydobywał przewodniczący od nich **kilka słów zeznań.** Na Kürtena nie odważyły się spoglądać. Jedynie „upiór" przez cały czas nie tracił ani na chwilę spokoju, przysłuchując się z **wielkiem zainteresowaniem zeznaniom świadków,** wtrącając często uwagi, prostując mylne szczegóły. Podczas przesłuchiwania świadków wyszło na jaw, iż Kürten **zamierzał wymordować całą rodzinę Körtzigerów.**

Do niesłychanie dramatycznej wstrząsającej sceny doszło podczas przesłuchiwania świadka **Zofji Koch** z Kolonji, z którą Kürten przez kilka miesięcy utrzymywał bliższe stosunki. Podczas spaceru w lesie pod Düsseldorfem Kürten usiłował ją w lesie **zamordować.** Kiedy Zofja Koch stanęła przed sądem i ujrzała Kürtena, **padła bez przytomności na ziemię** i musiano ją wynieść z sali rozprawy. Wśród zebranych powstało niesłychane zamieszanie. Jedyny Kürten nie drgnął i nie stracił swego spokoju.

Tragiczna śmierć instruktora na ćwiczeniach PW

Lwów 18. 4. (PAT). Donoszą ze Stanisławowa, że w czasie ćwiczeń na strzelnicy zdarzył się **tragiczny wypadek,** a mianowicie ze strony **ucznia 7 klasy gimnazjum R. F.** padł strzał, który ugodził instruktora PW. plutonowego 48 pp. Wł Lanika.

Lanik po przewiezieniu do szpitala mimo natychmiastowej operacji **zmarł.** Jako niesprawdzoną przyczynę wypadku podaje się **nieostrożność** Lanika.

Ściana fabryki pogrzebała w swych gruzach zmasakrowane zwłoki 2 robotników

Łódź, 18. 4. (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych miała miejsce na posesji przy ul. Piotrkowskiej nr. 288 **katastrofa budowlana.**

Od 4 dni w podwórzu tej posesji prowadzone były **roboty nad rozbudowaniem 2-piętrowego budynku fabrycznego.**

W czasie dokonywania rozbioru zabezpieczono położony obok niski parterowy budynek, mieszczący zakład galwaniczny, należący do Grossanta. Wczoraj, gdy robotnicy przystąpili do rozbiórki tylnej ściany budynku fabrycznego, **runęła 2-piętrowa ściana i ciężarem swym przytłoczyła zakład galwaniczny, przygniatając znajdujących się w nim niejakiego Ejzwera i Michalaka, grzebiąc ich pod gruzami.** Po półgodzinnej akcji ratowniczej zdołano z pod gruzów wydobyć **Michalaka ze zgniecioną klatką piersiową** i słabemi oznakami życia. Po dalszych poszukiwaniach wydobyto **zmasakrowane zwłoki Ejzwera.**

Zwycięstwo rządu angielskiego w Izbie Gmin

Londyn, 18. 4. (Pat). Po przemówieniach **Lloyd Georgea i Mac Donalda** zainteresowanie w obradach Izby Gmin zmalało. Wynik głosowania, który nastąpił około godz. 23 nie ulegał **wątpliwości. Wniosek o votum nieufności dla rządu,** zgłoszony przez konserwatystów **został odrzucony większością 305 głosów przeciw 251.**

Londyn, 18. 4. (Pat). Zdaniem kół politycznych, fakt, że wczoraj za rządem wypowiedziała się większość parlamentu **uniemożliwi na kilka miesięcy nowe głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności.** Prawdopodobnie do jesieni nic nie stanie na przeszkodzie współpracy **Labour** Party i liberałów.

Litwini oburzeni na własnego Prezydenta
za afront wyrządzony przedstawicielowi Watykanu

Wilno, 18. 4. (PAT.). Korespondent „**Dziennika Wileńskiego**" podaje, że **w kołach katolickich Kowna panuje niesłychane oburzenie,** a to z tego powodu, gdy **prezydent Smetona** pozwolił sobie na **niebywały afront w stosunku do delegata Ojca św. msgr. Bartoloniego.**

Prezydent Smetona odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, jednak obawiając się następstw swego kroku, **natychmiast zatelefonował do przedstawiciela Litwy w Rzymie, aby wytłumaczył sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli'emu przyczynę jego stanowiska. Prezydent tłumaczy się, że nie mógł przyjąć msgr. Bartoloniego, gdyż w walce z klerem katolickim msgr. Bartoloni opowiedział się po stronie episkopatu.**

Uduszony w sztachetach

Poznań, 18. 4. (PAT.). Onegdaj zdarzył się w Wągrowcu województwa poznańskiego **wypadek,** który spowodował śmierć **byłego redaktora „Gazety Wągrowieckiej" Franciszka Wojciechowskiego.**

Przechodnie znaleźli przed domem Wojciechowskiego, jego zwłoki, wiszące na parkanie. Jak się okazało, Wojciechowski, wracając do domu, potknął się i upadł na parkan tak nieszczęśliwie, że głowa jego dostała się między sztachety, skutkiem czego nastąpiła śmierć przez uduszenie.

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Syn zamordował ojca nożem kuchennym

Lwów, 18. 4. (PAT.). Wczorajszej nocy na przedmieściu Lwowa 19-letni **Józef Kisiel zamordował swego ojca, Jana, rzeźnika i właściciela realności,** zadając mu kilka **dużych ran długim nożem rzeźnickim.**

Zbrodnia dokonana została na tle sporu majątkowego. Kisiela osadzono w areszcie.

Odtrącony konkurent morduje narzeczoną

Stanisławów, 18. 4. (Pat). Dnia 16 bm. zamordowana została w Łamach Sokołowskich powiatu stanisławowskiego 16-letnia **Anna Żurawska,** otrzymawszy kilka **pchnięć nożem w szyję, płuca i serce.** Równocześnie pchnięcie nożem w nogę otrzymała matka jej Katarzyna. Morderstwa tego dokonał **Mikołaj Buciarko na tle erotycznem,** gdyż starał się on o rękę Anny, na co nie mógł uzyskać zgody rodziców.

Wielki aferzysta w potrzasku
Radjostacja berlińska wysyła telegramy gończe za oszustem
Międzynarodowy niebieski ptak aresztowany w Łodzi

„Słowianie wyznania mojżeszowego" recte nasi współobywatele żydzi bardzo często zasilają szeregi międzynarodowych aferzystów w większym i mniejszym stylu. Proceder rozdzenia się tych międzynarodowych „gwiazd" świata kryminalnego odbywa się w sposób dość szablonowy: młody żydziak, gdy mu się powinie noga (czytaj gdy go pierwszy raz przychwyci policja na kob z kodeksem karnym) emigruje zagranicę. Wyjedzie naturalnie bez środków do życia. Początkowo przymiera głodem — potem zaczyna „kombinować. Kombinuje rok, drugi i... „gwiazda" gotowa.

W podobny sposób zrodził się przeflancowany z Kalisza do Berlina

aferzysta pierwszej wody

M. Szpigelman, *właściciel magnackiego pałacu pod* Berlinem, w Eberswalde, *stajni wyścigowej,* salonów w których przyjmował *przedstawicieli arystokracji i plutokracji niemieckiej,* wreszcie dyrektor bardzo poważnej firmy futrzanej Sternberg, Blauman i Ska w Lipsku której przedstawicielem na Berlin był jego serdeczny przyjaciel.

Z ramienia tej firmy Szpigelman odbył kilka większych podróży do Anglji, Skandynawji itd, aż wreszcie po ustąpieniu swego przyjaciela

objął oddział berliński.

W dwa miesiące po objęciu przez niego filji wyszło na jaw nadużycie sięgające przeszło pół miljona marek niemieckich.

Wtedy zajęła się nim policja która już od dłuższego czasu miała na oku Szpigelmana. Widząc to, Szpigelman szybko zlikwidował swe berlińskie interesy i tą samą drogą, którą przed dwoma laty przybył do Niemiec opuścił ten kraj, udając się do Polski.

Policja niemiecka rozesłała za nim listy gończe, a

radjostacja berlińska ogłosiła całemu światu komunikat o niebezpiecznym aferzyście i jego ucieczce.

Radjogram ten podjęła również centrala służby śledczej w Polsce i natychmiast rozesłała telefonogramy i listy gończe do wszystkich urzędów śledczych.

Telefonogram ten otrzymał również łódzki urząd śledczy. Bezpośrednio po otrzymaniu naczelnik urzędu podinspektor Nosek rozesłał odpisy telefonogramu do powiatowych urzędów śledczych polecając specjalnie obserwować Kalisz z którego nasza gwiazda pochodziła i wyemigrowała przed laty, w obawie przed kratkami więziennemi, które groziły mu za zwykłe fałszerstwo wekslowe.

Pomysł ten był szczęśliwy, bowiem prowadzący śledztwo na terenie Kalisza komisarz Nowak nadesłał w dniu wczorajszym wiadomość do Łodzi o tem, że służbą kolejowa w Kaliszu widziała osobnika, którego **rysopis** podawał list gończy w chwili, jak wsiadał do pociągu łódzkiego.

Wobec powyższego postawiono całą policję łódzką na nogi. Przedewszystkiem udało się stwierdzić, że Szpigelman za czasów swej poprzedniej bytności w Łodzi utrzymywał serdeczne stosunki przyjacielskie z niejakim Kaufmanem, zamieszkałym przy ulicy Pilsudskiego. Z tego też powodu dom ten był stale pod obserwacją policji.

Wczoraj późnym wieczorem jeden z wywiadowców, obserwujący dom, zauważył Szpigelmana wchodzącego do bramy.

Natychmiast skomunikował się z urzędem śledczym i po chwili na miejsce przybyło kilkunastu wywiadowców. Część z nich obstawiła dom, reszta z rewolwerami w rękach

wkroczyła do mieszkania Kaufmana.

Na widok policji Szpigelman wybił szybę i wyskoczył z I piętra na podwórze, tak jednak szczęśliwie, że wpadł prosto w ramiona stojącego na dole wywiadowcy.

Szpigelman w obliczu tak poważnego niebezpieczeństwa nie stracił zimnej krwi i silnem uderzeniem zwalił z nóg wywiadowcę, poczem rzucił się do ucieczki.

Szczęście jednak stanowczo mu nie dopisywało, bowiem w bramie wpadł na dwóch wywiadowców policji którzy go przytrzymali i aresztowali.

Szpigelmana pod silną eskortą odstawiono do więzienia przy ul. Kopernika do dyspozycji władz.

Jak zdołaliśmy się poinformować, Szpigelman na żądanie władz niemieckich będzie wydany, po odcierpieniu kary za grzechy popełnione na terenie Łodzi i Kalisza.

W pałacu księcia Radziwiłła
Eksperymenty prof. Ossowieckiego. Czytał zamknięte księgi

Inż. Stefan. *Ossowiecki,* głośny na cały świat *jasnowidz polski* dokonał nowego, niezwykle sensacyjnego eksperymentu.

Inż. *Ossowiecki bawił w gościnie u księcia i ordynata Radziwiłła.*

W pałacu ks. Radziwiłła odbyło się właśnie to niezwykłe doświadczenie.

Inż. Ossowiecki pogrążywszy się w trans — odczytał z całą dokładnością wybierane przez uczestników seansu ustępy z różnych zamkniętych książek, znajdujących się w innych pokojach.

Podczas seansu obecne były liczne osobistości ze świata towarzyskiego.

Sensacyjny ślub Lwowianina z „królową brylantów"

Paryż, 18. 4. (PAT.). Odbył się dziś ślub hr. Henryka **Porceli** rodem ze Lwowa z Amerykanką mis Mabel **Boll,** słynną królową brylantów.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7a
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9,
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski" „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczanie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczna w administracji 2.70 zł —na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł